



### Częściowe lub całkowite

# Zniesienie świadczeń

## zapowiedział minister Przemysłu tow. Hilary Minc

## Wieś otrzyma artykuły przemysłowe na sumę 50 MILIARDÓW ZŁOTYCH

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 czerwca rozpoczęła się narada spółdzielcza PPR. Pierwszy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił minister przemysłu i przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów tow. Minc.

W mowie swej tow. Minc podniósł fałszywość wszelkich plotek o „trzeciej wonie”, szerzonych przez określone koła reakcyjne w kraju i za granicą.

— Trzeciej wojny nie będzie — stwierdził tow. Minc — gdyż nie ma takiej siły, która mogłaby nakłonić narody świata do udziału w nowej wojnie.

— Narody po sześcioletnich, krwawych zmaganiach chcą przede wszystkim spokoju i możliwości powrotu do normalnego życia.

Przechodząc do polskich spraw gospodarczych, tow. Minc wskazał na poważne sukcesy, odniesione przez nas na polu odbudowy gospodarczej i uruchomienia przemysłu. Sukcesy te pozwalają nam rzucić w ciągu zbliżającego się roku gospodarczego na wieś towarów przemysłowych na sumę przeszło 1 MILIARDA ZŁOTYCH PRZEDWOJENNYCH, czyli 5<sup>o</sup> miliardów złotych dzisiejszych.

Ta ilość towarów wystarczałaby do normalizacji stosunków gospodarczych pomiędzy miastem a wsią, do zniesienia w części lub w całości systemu świadczeń obowiązkowych na produkty rolnictwa.

Wystarczałaby, gówny w systemie pośrednictwa między miastem a wsią nie zagnieżdżyły się elementy spekulacyjne, pasożytujące na państwowym przemyśle i chłopskiej pracy, naruszające wszelką kalkulację, stosujące niesłychane normy zysku.

Tow. Minc uważa, że wobec postępu w odbudowie przemysłu i przy skorzystaniu z możliwości uzyskania dzięki rozmowom moskiewskim pewnych dostaw zagranicznych, rząd będzie mógł zastanowić się w najbliższym czasie nad zasadniczymi zmianami w systemie świadczeń obowiązkowych.

W związku z tymi zmianami, szczególnie poważne zadania staną przed spółdzielczością. Spółdzielczość bowiem będzie musiała wziąć na siebie główny ciężar pracy nad normalizacją stosunków między miastem a wsią.

Aby spółdzielczość podołała temu zadaniu, trzeba stworzyć odpowiednie warunki ku temu.

Tow. Minc wskazuje na trzy takie warunki:

1) Spółdzielczość musi o wiele bliżej niż dotąd współpracować z gospodarczą polityką państwa. Spółdzielczość powinna być wprowadzona do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, brać udział w opracowywaniu planu gospodarczego państwa i powinna być związana z tym planem.

2) Spółdzielczość musi mniej więcej dwukrotnie rozszerzyć swą sieć handlową. Państwo będzie musiało, jeżeli zajdzie tego potrzeba, udzielić na ten

cel kredytu i stworzyć inne przesłanki dla takiego rozszerzenia.

3) Polityka państwowa musi być taka, aby te operacje handlowe, które są najbardziej pożądane ze stanowiska polityki gospodarczej państwa były dla spółdzielczości rentowne, a nie deficytowe, jak dotąd.

Tow. Minc zapowiedział, że polityka Polskiej Partii Robotniczej będzie zmierzała w kierunku realizacji tych wszystkich postulatów.

# Francja i Włochy głosują

## Włoszki po raz pierwszy przy urnach Duża frekwencja głosujących we Francji

PARYŻ (Obsl. wł.). W dniu wczorajszym odbywały się we Francji i w koloniach wybory do nowego Zgromadzenia Ustawodawczego, które ma opracować w ciągu 7 miesięcy nową konstytucję francuską.

Frekwencja w lokalach wyborczych była mniej więcej taka sama, jak podczas ostatniego referendum w dniu 5 maja rb.

Pierwsze wyniki z terenu Francji będą wiadome w dniu dzisiejszym. Wyniki z kolonii nadjeżdżają w przeciągu 1 — 2 dni.

RZYM (Obsl. wł.). W dniu wczorajszym odbywały się we Włoszech wybory powszechne, połączone z referendum ludowym w sprawie przyszłego ustroju politycznego Italii.

Już od wczesnego ranka przed lokalnymi wyborczymi gromadziły się długie rzędy głosujących. Przeważały kobiety — które po raz pierwszy w dziejach Włoch — dopuszczone zostały do urny wyborczej.

Wobec tego, że głosowanie trwa do dnia dzisiejszego — godzina 12 — w południe pierwsze wyniki będą wiadome dziś w godzinach wieczornych.

# Raport w sprawie Hiszpanii

## W czwartek Rada Bezpieczeństwa rozpocznie debatę nad dalszym losem generała Franco

LONDYN (obsl. wł.). W sobotę wieczór został ujawniony tekst raportu, złożonego przez podkomisję Rady Bezpieczeństwa w sprawie reżimu frankistowskiego.

W raporcie podkomisji, podpisanym przez przedstawicieli Polski, Brazylii, Chin, Francji i Australii, stanowiących skład podkomisji, powiedziano iż „reżim Franco stanowi potencjalną groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa świata, jakkolwiek nie zagraża bezpośrednio pokojowi”.

Dalej w raporcie powiedziano, iż „liczba żołnierzy znajdujących się w Hiszpanii pod bronią jest większa, niż możnaby się było spodziewać po milującym pokój kraju” i podkreślono, że współistnienie dwóch rządów hiszpańskich — w kraju i na emigracji jest potencjalnym niebezpieczeństwem — grozi bowiem rozpadaniem wojny domowej i w dalszej konsekwencji interwencją z zewnątrz.

Ruchy wojsk hiszpańskich na granicy francusko-hiszpańskiej świadczą o możliwości

ściach konfliktu. Następnie stwierdza się, że w Hiszpanii panuje dyktatura wojskowa.

Podkomisja domaga się, aby w wypadku pozostawania u władzy gen. Franco, Zgromadzenie Ogólne, które zbierze się dnia 3 września b. r. zaleciło wszystkim swym członkom zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską. Podkomisja zaleca, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła w początek swych członków Hiszpanię gdy rząd hiszpański wybrany drogą wolnych wyborów, zwróci się doń z tą prośbą.

W nadchodzący czwartek Rada Bezpieczeństwa rozpatrywać będzie powyższy raport podkomisji.

### UNRRA znów redukuje

LONDYN (Obsl. wł.). Prezydent UNRRA La Guardia ogłosił raport, w którym stwierdza, iż dostawy zboża dla Europy w maju były gorzej, niż to zalecała komisja anglo-amerykańska. W maju dostarczono bowiem mniej, niż połowę zapowiadanych dostaw, które miały wynieść 490 tysięcy ton.

Powodem niedotrzymania tego zobowiązania był dwudniowy strajk kolejarzy amerykańskich oraz dezorganizacja transportu na skutek wylewu rzek w Stanach Zjednoczonych. Powody te wpłyną również na zmniejszenie do staw w czerwcu, przy czym najbardziej dotknięte tą redukcją będą Polska, Grecja, Włochy i Austria.

# Gdzie pachnie interes

## tam są miliardy na pożyczki. — Wenezuela przyciąga uranem i naftą

MOSKWA (obsl. wł.). Jak doniosła gazeta „El Pays” Departament Handlu Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż gotów jest okazać pomoc finansową

amerykańskim koncernom naftowym dla zdobycia źródeł naftowych Wenezueli. Na cel ten Departament Handlu przeznacza w roku 1946 — 250 milionów dolarów.

W Kalifornii (Stany Zjednoczone) utworzono towarzystwo do eksploatacji bogactw naturalnych Gujany Wenezuelskiej (stan Bolivar), gdzie odkryto złoża żelaza, diamentów oraz rudę żelazną i uranu. Tak również wie

le innych cennych minerałów.

Angielska Federacja Przemysłowa również rozszerza swoją działalność w Wenezueli. Niedawno przedstawiciel tej Federacji udał się do Wenezueli, aby zbadać możliwość znacznego powiększenia wydobycia ropy naftowej przez koncern angielski, jak również dla nawiązania stosunków handlowych z Wenezuelą na szerszych podstawach.

Dziś w numerze „PROMYK”



## PRZEGLĄD PRASY

### Jeszcze o wyborach w Czechosłowacji

„Robotnik” wraca jeszcze do wyniku wyborów w Czechosłowacji i stwierdza:

„Wielkie zwycięstwo odnieśli tutaj komuniści, osiągając ponad 40 proc. ogólnej liczby mandatów, co wraz z 16 proc. socjalistów, daje robotniczej lewicy zdecydowaną większość w parlamencie. A w Czechosłowacji, w kraju, który sam Reuter na kilka dni przed wyborami reklamował jako wzór demokracji, nie było bloku wyborczego, i partie demokratyczne szły do urn osobno. Jak z tego wynika, z procentami może się dziać rozmaicie. Agrariusze czescy, działający pod innymi firmami lub też nawołujący do oddawania białych kartek ponieśli klęskę. Socjalistom też niezbyt się powiodło — i jak z tego wynika nietworzenie bloku z komunistami nie zawsze daje im korzyści.

„Robotnik” dodaje:

„Jeśli chodzi o narody słowiańskie, ważniejsze jest ponad codzienne drobniactwo właściwe umocnienie pozycji Słowian — szczytny wobec trwałej groźby niemieckiej. I tutaj znów przyszło zwycięstwo wyborcze dla partii rozumiejących z jednej strony konieczność stałej czujności wobec Niemiec, z drugiej — historyczną konieczność utrzymania i utrwalenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Taka jest lekcja, którą nam dają nasi czescy pobratymcy, lekcja nad którą się musimy bardzo głęboko zastanowić.

Niestety nie wszyscy jeszcze w Polsce wyciągają należyte wnioski z czeskiej lekcji.

### Delegacja duńska w ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.). Dnia 1 czerwca minister spraw zagranicznych ZSRR — W. Molotow przyjął ministra spraw zagranicznych Danii — G. Rasmuseña. W rozmowie brał również udział poseł Danii w ZSRR — T. Desing.

### Gottwald tworzy rząd w Czechosłowacji

LONDYN (obsł. wł.). Prezydent republiki Czechosłowackiej — Benes powierzył misję tworzenia nowego gabinetu czechosłowackiego przywódcy komunistów — Gottwaldowi. Jak wiadomo, komuniści uzyskali 114 mandatów na 300 w Zgromadzeniu Ustawodawczym i wraz z socjalistami posiadają oni większość w nowym parlamencie.

Jaroslav Hasek

## Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

— Aby tylko nie szerzyć paniki. Od tego są in- instrukcje.

I zaczął wywodzić, że instrukcje to zbiór najnowszych rozporządzeń. Przy sposobności wydał sekret kilku rozporządzeń ta'nych. Gospodarz zrozumiał z tego wszystkiego bardzo niewiele, i zdobył się jedynie na uwagę, że instrukcjami wojny się nie wygra.

Ciemno już było, gdy się frajter zdecydował ruszyć ze Szwejkiem w dalszą drogę ku Piskowi. W zawiłej śnieżnej nie widział pan frajter własnego nosa i bezustannie powtarzał:

— Trzeba iść ciągle prosto przed siebie, aż do Pisku.

Kiedy sentencję tę wygłosił po raz drugi, głos jego nie brzmiał już na szosie, ale odzywał się skądś z dołu. Pan frajter stoczył się po miękkim śniegu do rowu. Wspierając się na karabinie, wdrapał się z wielkim wysiłkiem znowu na szosę. Szwejk słyszał, jak żandarm śmieje się zduszonym śmiechem:

— Słyszawica!

Po chwili znów głos jego urwał i frajter, bo znowu stoczył się pan

# Braterska przyjaźń

## złączyła narody polski i rosyjski

### Ohrady Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Warszawie

W Warszawie rozpoczął się kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, będący przeglądem ideowego i organizacyjnego dorobku prac towarzystwa. Na otwarcie kongresu przybyli wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej — prof. Grabski i Barcikowski, Premier Rządu Osóbka-Morawski, wicepremierzy Wł. Gomułka i St. Mikołajczyk, ministrowie, podsekretarze stanu, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i związków zawodowych.

Obrady zajął prezes Zarządu Głównego Towarzystwa minister sprawiedliwości ob. Henryk Świątkowski, podkreślając w powitalnym przemówieniu, że współpraca i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest dla nas największą gwarancją bezpieczeństwa i pokoju, umożliwiającą pracę nad odbudową kraju i utrwaleniem ludowej demokracji.

Do Prezydium Kongresu powołał min. Świątkowski Prezesa Zw. Dziennikarzy R. P. prof. Wasowskiego oraz Prezesa Sądu Najwyższego ob. Bzowskiego i rektora Akademii Górniczej w Krakowie ob. Goetla.

Prof. Wasowski zaznaczywszy że przyjaźń polsko-radziecka jest drogowskazem i nakazem rozumu, kierującym nas ku lepszej przyszłości — zaprosił do prezydium członków delegacji Zw. Radzieckiego.

wiceprezydenta Ukrainiejskiej Akademii Nauk Palladina, prezydenta Pedagogicznej Akademii Nauk ZSRR Kairowa, znakomitego pisarza radzieckiego Panfierowa, znanego art.-mal. Szmarinowa, oraz przedstawicieli sztabu gen. Armii Czerwonej gen. plk. Trubnikowa i gen. lejtn. Okorokowa.

Po odczytaniu pisma prez. KRN ob. B. Bieruta z pozdrowieniami dla kongresu, zabrał głos w imieniu KRN wiceprez. Grabski, wskazując, że przyjaźń polsko-radziecka jest niezbędna nie tylko dla tych dwóch narodów, lecz również dla całego cywilizowanego świata.

Niemcy rozbite i rozgromione nie wyrekły się myśli o odwecie — i tylko przeświadczenie, że są słabszą stroną od tych, których chcą liby napaść, może powstrzymać ich od nowej wojny.

Trwała solidarność — stwierdza mównica — w polityce międzynarodowej państw wschodniej i środkowo-wschodniej Europy stworzy siłę, na którą Niemcy, o ile nie porwie ich samobójczy szal nie odważą się uderzyć.

## Do czego służą senaty!

### Senat amerykański odebrał wszelkie prawa robotnikom

LONDYN (obsł. wł.). Według ostatnich doniesień z Waszyngtonu, Senat amerykański uchwalił ze zmianami ustawę, proponowaną przez prez. Trumana odnośnie nowych warunków pracy robotników i prawa do strajku.

Ustawa, przyjęta przez Senat daje rządowi prawo ogłaszania stanu wyjątkowego na wypadek strajku, pełnomocnictwa do rozciągnięcia kontroli nad przedsiębiorstwami straj-

Rozumieją to dobrze wszystkie państwa słowiańskie, dążąc do przyjaźni z potężnym sąsiadem i zawierając z nim sojusze.

Z kolei przemówił premier Osóbka-Morawski. Wspomniał pokrewne więzy językowe i kulturalne, łączące narody polski i rosyjski, poruszył okresy walk i wzajemnej nienawiści. Winił jednak za ten stan rzeczy ponosiły nie tylko nasze narody, ale nasze rządy — rządy antyludowe i antynarodowe.

Niemcy wykorzystywały te okresy, gdyż z po wainionymi i podzielonymi słowiańskimi narodami można było łatwiej się rozprawić, złupić i zagrabic ich ziemie. Dopiero groźba niebezpieczeństwa zespolila słowian do wspólnej walki z wrogiem.

Takim historycznym przykładem jest rok 1410, zakończony wspólnym zwycięstwem militarnym pod Grunwaldem i po 535 latach rok 1945, rok wspólnego zwycięstwa i triumfu Słowian i innych narodów.

W imię wielkich celów obrony — mówi premier — naszej wolności i niepodległości musimy przekreślić wszystkie dotychczasowe nasze spory i waśnie, wszystkie doznane urazy i krzywdy. Wspólne cierpienia i meki naszych narodów pod butem okupanta, wspólne ruiny i zgłizszcza naszych miast i wsi, wspólne pomaganie sobie w potrzebie i niedoli, a przede wszystkim krew żołnierzy radzieckich i polskich wspólnie przelana za świętą sprawę wolności naszych narodów zmaszala i przekreśliła wszystkie nasze dotychczasowe błędy, krzywdy i winy.

Szczerze i uczciwe porozumienie między obydwoma stronami ułatwia fakt, że nasze braterskie narody mają demokratyczne rządy ludowe.

Historia nasza również zapisze złotymi zgłoskami imię zwycięskiego wodza i męża stanu Generalissimusa Stalina, który przyczynił się walcnie do pogromu Niemiec — pracuje nad umocnieniem pokoju i w sojuszu i przyjaźni narodów słowiańskich widzi wielką ostoję tego pokoju i zabezpieczenia go przed wieczną agresją niemiecką.

Generalissimus Stalin i całe jego posłepowa nie wobec naszego kraju i naszego narodu wskazuje nam dobitnie, że jest on wielkim przyjacielem Polski.

Premier uważa przyjaźń polsko-radziecką ja ko główny filar polskiej racji stanu.

Ambasador Lebedew, powitawszy kongres w imieniu rosyjskiego narodu, zaznaczył, że

— Panie wachmistrzu — zwrócił się do swego podwładnego, — tutaj ma pan przykład, jakim żandarm być nie powinien. Takie postępowanie, to przestępstwo, którym zajmie się sąd wojenny. Związać się z delikwentem kajdankami i przychodzi tutaj pijany, total besefien. Przyłazi do mnie jak zwierzę! Niech pan im zdejmie żelazka!

— Co to ma znaczyć? — zwrócił się do frajtra, który wolną ręką salutował niezgodnie z przepisem.

— Postusznie melduję, panie rotmistrzu, że przynoszę panu Bericht.

— Na was pójdzie Bericht do sądu — szorstko rzekł rotmistrz. — Panie wachmistrzu, niech pan weźmie pod areszt obu tych ludzi, a rano proszę przyprowadzić ich do przesłuchania. Ten Bericht z Putimia, przejrzy pan i przyśle mi do mieszkania.

Pisecki rotmistrz, był mężem wielkiej sumiennosci urzędowej i konsekwentnie gnebił swoich podwładnych wszystkimi sposobami wytrawnego biurokratyzmu.

Na posterunkach za darterii w jego okręgu bezustannie odczuwano rękę pana rotmistrza, który całymi dniami załatwiał różne sprawy, udzielał napomnień, ostrzegał i groził, nie zapominając o żadnym z podwładnych.

— Teraz będą się działy rzeczy okropne. Nie możemy się oderwać od siebie.

I rzeczywiście działy się rzeczy okropne, gdy wachmistrz posłał po dowódcę posterunku, rotmistrza Kōniga.

— Chuchnijcie na mnie! — rzekł rotmistrz na wstępie.

— Teraz rozumiem — rzekł surowo, gdy doświadczyłem i bystrym węchem zorientowałem się w sytuacji. — Arak, kontuszówka, jarzębinówka, wiśniówka, waniliówka i diabli wiedzą, co tam jeszcze.

— Amen! — dodał Szwejk i obaj z wielkim wysiłkiem pokonywali trudności terenu.

Frajter popadł w absolutne przygnębienie, a gdy po niewypowiedzianych udawkach marszu, późnym wieczorem dotarli do Pisku, do miejscowego dowództwa żandarmerii, odezwał się do Szwejka z bezradną małodusznością:

— Teraz będą się działy rzeczy okropne. Nie możemy się oderwać od siebie.

I rzeczywiście działy się rzeczy okropne, gdy wachmistrz posłał po dowódcę posterunku, rotmistrza Kōniga.

— Chuchnijcie na mnie! — rzekł rotmistrz na wstępie.

— Teraz rozumiem — rzekł surowo, gdy doświadczyłem i bystrym węchem zorientowałem się w sytuacji. — Arak, kontuszówka, jarzębinówka, wiśniówka, waniliówka i diabli wiedzą, co tam jeszcze.

podczas okupacji i wojny nastąpił w Polsce wielki przełom w stosunku do Rosji, jako wielkiego kraju, którego losy są ściśle związane z Polską — gdyż zagraża im wspólny wróg.

Dziś nie ma w Polsce ani jednej partii politycznej, która by nie popierała polityki przyjaźni z Rosją. Nawet wrogowie naszej przyjaźni, którzy powróciliby do reakcyjnej polityki polskiej, głośno mówią o swej przyjaźni do Rosji, tak głośno, iż często głosy ich rozlegają się silniej od innych.

Przyjaźń z Polską daje pewność narodom Związku Radzieckiego, że na zachodniej ich granicy czuwa rodzony brat Polak, który gdy tego będzie potrzeba, potrafi przeciwstawić się każdemu, kto by chciał wdrzeć się na jego świętą ziemię.

Naród polski, borykający się ciężko z trudnościami powojennymi, nie potrzebuje wprowadzać u siebie tych form ustroju państwowego, jaki stworzyli u siebie Rosjanie.

Porównawszy ciężkie okresy, jakie przeżywał naród rosyjski w czasie wojny światowej i zwycięskie ich pokonanie — z obecnymi trudnościami, z którymi walczy Polska, amb. Lebedew oświadczył:

Wiedźcie przyjaciele, iż nie znajdziecie się w biedzie. Jeżeli będziecie Wam potrzebne zboże, będziecie zboże, jeżeli będziecie potrzebne złoto, będzie złoto, dlatego, że przyjaźń między narodami nie mierzy się miarą procentów od kapitału. Przyjaźń między narodami jest tym największym kapitałem, który zabezpieczy nam pokój, a więc i wolność, niezależność i szczęście. Wojny chcą napaścicy, rabusie, którzy dązą do grabieży innych narodów, ale narody pragną przyjaźni i pokoju!

Wiceminister gen. Spychalski, omawiając wspaniałe owoce przyjaźni bratnich narodów, podkreślił poczucie siły Wojska Polskiego i świadomość, że w chwili niebezpieczeństwa sta nie u jego boku żołnierz najlepszej armii świata — Armii Czerwonej.

Przemówienie gen. Okorokowa nacechowane było najmniej serdecznymi słowami, poświęconymi ciężkiemu okresowi wspólnego niebezpieczeństwa. Przyjaźń polsko-radziecka jest najpewniejszym gwarantem wolności i wspaniałego rozkwitu.

Przypomniałszy ostatnią mowę Churchilla, będącą wyrazem niezadowolenia z przyjaźni bratnich narodów — mównica stwierdził — że naród polski poznał rzeczywistych przyjaciół i potrafi rozpoznać wilka w owczej skórze.

Dalsze przemówienia wygłosili: delegat Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej gminy Łagiewniki, kopalni „Łagiewniki” i „Zygmunt”, stary górnik ob. Sawisło, dziękując Armii Czerwonej za uratowanie kopalni na Górnych Śląsku. Dzięki mądrej strategii wodzów Armii Czerwonej huty i kopalnie ocalały i dziś pracują.

W imieniu Stołecznej Rady Narodowej i Stołecznego Zarządu Miejskiego witał Kongres prezydent Warszawy ob. Stanisław Tolwiński, przedstawiciel Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej poseł Podedworny; prof. Palladin, prezes Towarzystwa Kulturalnej Łączności U. S. R. z zagranicą i wiceprezes Akademii Nauk USRR, oraz sekretarz generalny CKW PPS pos. Cyrankiewicz.



# Bicz na spekulantów i złodziei

## Komisja Specjalna wsadziła już za kraty setki zbrodniarzy

### Wywiad z przewodn. Komisji Specjalnej tow. Zambrowskim

Bardziej najbardziej rzucającą się w oczy cechą tow. Zambrowskiego jest jego umiejętność słuchania innych. Długo, nieraz bez końca ciągną się niektóre posiedzenia. Zambrowski siedzi przy swoim biurku i słucha. Trudno doszukać się na jego twarzy reakcji na wystąpienia dyskutantów. Czasem, gdy przemówienia są szczególnie interesujące, patrzy niemal wprost w usta mówiącego. Kiedy indziej bardzo spokojnym ruchem przetrzuca którąś z teczek z papierkami, których zawsze jest kilka na jego biurku. Ale kiedy zabierze głos widać, że słuchał cały czas uważnie; w swej odpowiedzi uwzględni wszystkie główne argumenty przedmówców.

Tow. Zambrowski widocznie bardzo przywiązał się do swej pracy jako przewodniczący Komisji Specjalnej dla Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Kiedy zaczyna o niej mówić, opuszcza go zwykły spokój, jego szczupła postać staje się od razu bardziej ruchliwa, mówi szybciej, sypie faktami i przykładami.

### Ze spekulacją można walczyć

Okazało się, że można coś zrobić nawet przeciw spekulacji — zaczyna tow. Zambrowski. — Wiecie, że bywały u nas takie teorie: spekulacji przełamać nie możemy. Nie przełamał jej terror — Majdankiem nawet niemiecki okupant. Ludzie nauczyli się krasie, spekulować, oszukiwać. Jak odzwyczaić ich od tego jednym zamachem. Ta teoria okazała się pobita przez naszą praktykę.

Oczywista — cudów nie ma. Nie możemy, powiedzmy to od razu, obniżyć cen wolnorynkowych poniżej poziomu usprawiedliwionego gospodarstwa. Ale chodzi o to, że spekulacja srubuje je sztucznie grubo ponad ten poziom, działając w ten sposób na szkodę konsumenta.

### W Bydgoszczy znalazło się zboże

W kwietniu b. r. woj. pomorskie znalazło się w krytycznym położeniu. Brakło ziarna na siew. Brakło na Pomorzu — w województwie, które zawsze wykazywało duże nadwyżki żywnościowe. Stańliśmy przed zagadnieniem, czy i skąd sprowadzić zboże dla Pomorza. Odpowiedź na tę drugą część pytania nie była łatwa.

Komisja Specjalna podjęła się znaleźć zboże na samym Pomorzu. W porozumieniu ze związkami zawodowymi, które dostarczyły jej chętnych do tej pracy, wydelegowała swych przedstawicieli na rewizję. W ciągu dwóch dni przetrząsnęto prawie wszystkie składy. Rezultat: znalazło się niemal 8 tysięcy ton zboża, ukrytego przezornie w oczekiwaniu na wyższe ceny. Znalazło się nie tylko tych 2,5 tys. ton, których brakło na zasiew. Zdobyliśmy jeszcze poważną ilość zboża dla celów aprowizacyjnych. Bydgoszcz uzyskała możliwość wysłania przeszło 2 tysiące ton zboża dla Ziemi Odzyskanych.

Tym sposobem manewr spekulantów, którzy ukrywali zboże, licząc na wyższe ceny, manewr niezwykle szkodliwy, gdyż grozący nieobsiadaniem pół w jednym z najważniejszych naszych województw rolniczych — został sparaliżowany. Spekulanci zapłacili dosyć drogo za swą antyspołeczną robotę.

### „Gorączka fułtońska” w Warszawie

Kto z warszawiaków nie pamięta fali spekulacyjnej, jaka przeszła przez Warszawę bezpośrednio po fułtońskiej mowie wojennej Churchill'a? Spekulacja uznała panikę wojenną za dostateczny powód do szerokiej akcji zwykłej. Ceny chleba w ciągu kilku dni podskoczyły w dwójnasób.

I wtedy daliśmy sobie radę. W ciągu jednego dnia przeprowadzono kontrolę sześćdziesięciu piekarzy i jakichś 150 sklepów spożywczych w Warszawie. „Znalazły się” od razu poważne

zapasy mąki, cukru, nawet tłuszczów, których rzekomo brak spowodował nagłą wyższą cenę. Stwierdzono, że Zgromadzenie Kupców wraz z Izłą Przemysłowo-Handlową uzurpowały sobie prawo, przysługujące tylko Rządowi lub jego przedstawicielom, ustalania cen, przy czym „ustalały” je na poziomie znacznie wyższym od normalnego. W Miejskim Rezorcie Zaopatrzenia

### Spekulacja cukrem w Łodzi

Podobnym sukcesem zakończyła się ostatnia kampania Komisji przeciwko próbie spekulacji cukrem w Łodzi. Korzystając z przejściowego opóźnienia transportów z cukrem, spekulanci podnieśli cenę cukru do przeszło 300 zł. Dość powiedzieć, że kupcy wliczali do ceny cukru swoje wpłaty na Pożyczkę Odbudowy. Za cukrem poszły w górę inne artykuły spożywcze. Gwałtowna wyżka cen posłużyła za punkt wyjścia dla reakcyjnej agitacji strajkowej na niektórych fabrykach. Tak spłoty się

stwierdzono, wyrażając się delikatnie, poważnie niedociągnięcia.

Wyciągnięto z tego wszystkie konsekwencje. Szef Miejskiego Resortu Zaopatrzenia, Ozdźbowski, pociągnięty został do odpowiedzialności. Co ruchliwi spekulanci pojechali do obozu pracy. Co najważniejsze — akcja osiągnęła ponowną niższą cenę, mniej więcej do „przedfułtońskiego” poziomu.

w jedno złodziejska akcja NSZ, skierowana przeciwko demokracji polskiej i zbrodnia roboty spekulantów, skierowana przeciwko „prostemu człowiekowi”.

Komisja Specjalna ingerowała — i ingeruje skutecznie. Szereg spekulantów został skierowany do obozu pracy. Z inicjatywy Komisji skierowano do Łodzi nowe, poważne transporty cukru. W rezultacie — ceny powróciły do normalnego, gospodarstwo uzasadnione poziomu.

### Spekulacja żeruje na ludzkiej naiwności

Przy wszystkich tych historiach mamy pewien zupełnie typowy przebieg sprawy. Na początku mamy jakąś przejściową trudność. Powiedzmy, wskutek jakiegoś uszkodzenia mostu pewne transporty żywnościowe opóźniają się o kilkanaście godzin. Dowiaduje się o tym spekulacja. Zapasy odpowiednich artykułów, znajdujące się na miejscu, znikają błyskawicznie pod ladą. Wy-

dobywa się spod ludy tylko dla „swoich” — i to po odpowiednio sionych cenach. Z kolei panika opanowuje publiczność. Panika, potęgowana umiejętnie szerezonymi plotkami. Nastraszeni ludzie chętnie płacą więcej, byle kupić coś, czego ponoć już nie będzie — albo co będzie po o wiele wyższej cenie. Spekulanci zbierają żniwo, do czasu kiedy napłyną nowe transporty i doprowadzą do załamania wyżki. Ale

tymczasem spore sumy z kieszeni naiwnych paników wędrują do spekulantów schowków.

### Komisja Specjalna krzyżuje plany spekulantów

My, Komisja Specjalna — mówi tow. Zambrowski — udaremniamy taki typowy przebieg paskarskich akcji. Ingerujemy od razu, kiedy rozpoczyna się paskarski atak. Pakujemy do więzienia — ściślej mówiąc do obozu pracy — głównych spekulantów. Ujawniamy zapasy, schowane pod ladą. Naciskamy na odpowiednie władze, by przyspieszyły interwencję towarową na rynku. I w rezultacie — nie pozwalamy spekulantom zebrać oczekiwanego przez nich żniwa, bronimy równocześnie interesów i konsumenta i Państwa.

Rzecz jasna, nie udaje się to nam zawsze, nie udaje się to w pełni. Ale rezultaty są już dość poważne. Gdyby nasza publiczność była mniej płochliwa i mniej wierzyła dywersyjnym plotkom, szerezonym wspólnie przez spekulantów i reakcyjne podziemie — spekulacja byłaby zahamowana. Faktem jest, że jeszcze przed kilku miesiącami spekulant korzystał, praktycznie rzecz biorąc, z całkowitej bezkarności. Teraz sprawa uległa zmianie. Teraz spekulacja zaczyna się stawać ryzykownym interesem. I to jest duży sukces Komisji Specjalnej.

(Dalszy ciąg na str. 4)

# PSS walczy z drożyzną

Jednym z najważniejszych celów spółdzielczości jest walka z wyzyskiem, walka z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, jest dbałość o kieszenie zwykłych szarych ludzi, ludzi pracy. Łódzka Powszechna Spółdzielnia Spożywców, licząca w swych szeregach ponad sześćdziesiąt tysięcy członków — to dzisiaj instytucja, która stoi w pierwszej szereg spółdzielczości światowej. Popularna w Łodzi PSS posiada już dzisiaj 180 sklepów spożywczych na terenie miasta, trzy sklepy naczyń kuchennych i porcelany oraz siedem sklepów biawatno-obuwianych. Do tego dochodzą 74 sklepy w fabrykach i instytucjach oraz 15 takichże sklepów na terenie Zgierza. PSS zatrudnia ogółem 1600 pracowników, a obroty jej sięgają zawrotnych sum.

Doceniając w pełni sukces jaki odniosła PSS w ostatniej walce ze sztuczną drożyzną cukru — zwróciliśmy się do ob. Grudnia, dyrektora PSS w Łodzi — z prośbą o udzielenie szereg informacji na temat walki, jaką PSS prowadzi z drożyzną, walki w obronie wyzyskiwanych niemilosiernie przez paskarzy — ludzi pracy.

— Nasza walka z drożyzną — mówi ob. Grudzień — nie ogranicza się tylko do walki o tani cukier. W całym szeregu dziedzin przygotowujemy odpowiednie kampanie, o których mogę dziś powiedzieć tylko w ogólnych zarysach.

#### TANIE OBUWIE

Aby zahamować wzrost cen obuwia — rozpoczęliśmy odpowiednią kampanię już przed kilku miesiącami. Przygotowaliśmy kilkadziesiąt tysięcy par butów damskich i męskich w cenie 1600 złotych za parę. Takie same buty kosztują na „wolnym rynku łódzkim” ponad sześć tysięcy złotych.

Do chwili obecnej sprzedajemy każdemu, kto tego sobie życzy, nasze solidne obuwie bez ograniczeń.

Rzuciliśmy też na rynek tysiące sandałów letnich z dobrej skóry w cenie od 575 złotych (na wolnym rynku takie same sandały kosztują od 1500 zł wwyż).

Jak bardzo akcja taka była potrzebna, świadczyć mogą setki kupujących, którzy gromadzą się przed naszymi punktami sprzedaży.

Punktów sprzedaży obuwia mamy w tej chwili 7, a wkrótce będzie ich jeszcze więcej. Zgłaszają się do nas również rolnicy po zakup naszych butów i — mówi z uśmiechem

dyr. Grudzień — ten właśnie fakt nasunął nam dalsze plany, o których później będzie mowa.

W naszych punktach tekstylnobuwianych sprzedawac będziemy również materiały na punkty kartkowe, która to sprzedaż rozpocznie się już w niedługim czasie. Prócz towarów kartkowych sprzedawac będziemy także wielkie ilości materiałów po cenie wolnorynkowej, która będzie o wiele, wiele niższa niż w „prywatnych sklepach”.

Prowadzimy również sprzedaż solidnych a tanich naczyń gospodarstwa domowego w cenie około 20 procent tańszej niż w prywatnych kupców.

#### AKCJA TANICH WĘDLIN

Oprócz akcji cukrowej, rozpoczniemy już w niedługim czasie akcję obniżki cen na wędliny. Stworzony już został specjalny dział w naszej instytucji a w bardzo krótkim czasie rozpoczniemy sprzedaż doskonałych wędlin. Akcja ta przyczyni się również w wybitnym stopniu do potaniaenia tego masowego artykułu. Aby uniknąć długich ogonków przed naszymi kasami otworzymy cały szereg punktów sprzedaży tego masowego artykułu. Wywołamy w ten sposób prawdziwą rewolucję w handlu mięsem i jego przetworami.

#### PRODUKUJEMY TANIA BIELIZNĘ

Przed niedawnym czasem wynajęliśmy wielką halę fabryczną na szwalnię bielizny. Bielizna nasza jest już dzisiaj tańsza o 40 procent od bielizny rynkowej. Szwalnia nasza, która rozbudowuje się w szybkim tempie, przyjmuje także bieliznę do szycia od naszych członków.

#### ROZBUDOWA KWASZARNI

Gospoście nasze wiedzą, jaki był w tym roku „kryzys” z kwaszoną kapustą, tym tak zdrowym i posiłnym artykułem spożywczym.

Chcąc ulżyć ludności miasta Łodzi, przygotowujemy się całą parą do zimowego sezonu kwaszarskiego. Ponad półtora miliona kilogramów kapusty zostanie u nas zakonserwowane na zimę. Ponad pół miliona kilogramów ogórków zakwasimy w beczkach i kadziach. Pomysłiliśmy także o pomidorach — dwieście tysięcy kilogramów tego artykułu zakonserwujemy na zimę dla naszych konsumentów.

#### TANI NABIAŁ I JAJA

Do tej kwestii przygotowaliśmy się dość długo.

Prowadzone były pertraktacje ze spółdziel-

niami Związku Samopomocy Chłopskiej na temat tanich zakupów mleka, serów, masła i jaj.

Dzisiaj mogą powiedzieć Czytelnikom „Głosu Robotniczego” tylko tyle, że wystaliśmy już w teren całe kadry naszych przedstawicieli, którzy dokonywują transakcji na miejscu. Przychodzi to nam o tyle łatwiej, że chłopcy dajemy po niższej cenie odpowiednie artykuły, a w zamian również po tańszej cenie otrzymujemy produkty nabiałowe i jaja.

Skorzysta tutaj tylko konsument, który otrzyma tani i dobry towar.

#### NIE BĘDZIE PASKU NA WĘGIEL

Prócz takich dziedzin jak chleb, cukier, o dzież czy obuwie — nie zapomnieliśmy również i o opale na zimę.

Wiemy z własnego doświadczenia co się zwykle dzieje się z cenami na węgiel w porze, gdy nadchodzi chłody. Paskarze, którzy dzisiaj biorą jeszcze po 250 złotych za metr węgla — potrafią wyśrubować ceny na węgiel wolnorynkowych do tysiąca i wyżej, wykorzystując „koniunkturę”.

My do tego nie dopuścimy!

Posiadamy już dzisiaj cztery wielkie magazyny opalowe przy bocznicach oraz 12 detalicznych punktów sprzedaży opału. Punktów takich stworzymy jeszcze ponad 30 i będziemy sprzedawać węgiel po cenie wolnorynkowej — ale nie paskarskiej. Aby się do tej kampanii zimowej odpowiednio przygotować zamówiliśmy już w pierwszym rzucie tysiąc ton węgla oraz odpowiednie ilości drzewa opałowego. Podobnie jak to się dzieje dziś z cukrem i chlebem — za wszelką cenę nie dopuścimy do drożyzny opału. — I spodziewamy się — kończy dyr. Grudzień — że dorosniemy również do sytuacji w tej dziedzinie. Egzamin nasz zdaliśmy przy „akcji cukrowej”. Zahamowaliśmy wyżkę paskarską tego ważnego artykułu, i dzisiaj cukru jest dosyć. Nasze 180 sklepów sprzedają detalicznie w ilości po kilka kilogramów na osobę cukier bez żadnych ograniczeń. Naturalnie całego worka u nas nikt nie kupi — ale nawet po 10 kilo każdy może u nas otrzymać.

A więc nie dopuścimy również do wyżki cen węgla!

Dziękując za tę gorącą informację, życzymy naszej ruchliwej Powszechnej Spółdzielni Spożywców — dalszej owocnej pracy w dziedzinie walki z drożyzną — i dalszych tysięcy nowych członków.

H. Rudnicki



# Społeczeństwo poprzez walkę ze spekulantami

## Dokończenie wywiadu z tow. Romanem Zambrowskim

(Dokończenie ze str. 3)

W walce z chorobliwymi zjawiskami w naszym życiu gospodarczym Komisja Specjalna szczególną uwagę zwróciła na „czarną giełdę”. Szkodliwość jej jest jasna, manewrując zreszczeniem kursu oficjalnym i „czarnogiełdowym”, walut zagranicznych, powoduje ona odpiętych z kraju — i to przeważnie na cele nie zawsze zgodne z naszym interesem gospodarczym. Trudno powiedzieć np., jaką korzyść przynosi naszemu krajowi wydatkowanie cennych walut zagranicznych na zakup win węgierskich, które spekulacja dość masowo szmugluje do Polski.

W tej dziedzinie Komisja Specjalna osiągnęła niemałe sukcesy. Najważniejszym jest niewątpliwie likwidacja dużej szajki czarnogiełdziarskiej w Łodzi. Szajka obejmowała przeszło dwadzieścia osób i obracała sumami na setki milionów. W związku z tą sprawą aresztowany został m. in. dyrektor departamentu ministerstwa skarbu, Horsk. Sądząc podług zebranych materiałów, posiedzi on chyba długo. Grupa ta operowała przy pomocy sfałszowanych poleceń Urzędu Handlu Wojskowego, opatrzonego wycofanymi już pieczęciami.

Dość powiedzieć, że jeden tylko ze współników tej afery, niejaki Litwiniak, założył sobie w Warszawie sklep wartości 20 milionów złotych.

W każdym razie — interes został popsuły. Skonfiskowano poważne ilości złota i walut. Panowie, którzy chcieli szybko kosztem całego Narodu dorobić się majątku, posiadają, popracują w obozie w Jaworznie.

### P. Kocięcki wznowił kartel papierniczy

Dalszym ciągiem nielegalnych zysków — kontynuuje tow. Zambrowski — jest różnica pomiędzy cenami „sztywnymi” a wolnorynkowymi, istniejąca w wielu gałęziach przemysłu. Tę różnicę wykorzystują umiejętnie niektórzy złodzieje mienia publicznego, dopóki Komisja Specjalna nie przeszkodzi im w procederze.

Tak np. p. Kocięcki, dyr. Centrali Zakupów i Zbytu C.Z.P. Papierniczego przypomniał sobie dawne czasy, kiedy jeszcze był dygnitarzem kartelu papierniczego. Wbrew instrukcjom władz wyższych sabotował dostawy papieru dla prasy i wydawnictw, dokonywane po cenach sztywnych. Za to faworyzował trzy prywatne hurtownie: „Papyrus” w Krakowie, Dolewski w Poznaniu i Frenkiel w Łodzi. Właściciel tej ostatniej, Edward Frenkiel, dorobił się wielkiego majątku, choć bezpośrednio po okupacji był biednym człowiekiem. Źródłem tego majątku był właśnie prywatny kartel hurtowników papierniczych, zawiązany za zgodą i przy poparciu p. Kocięckiego. Pod władzą p. Kocięckiego sprzedawano papier faktycznie po cenach wolnorynkowych, a księgowano podług cen „sztywnych”. Uzyskiwane w ten sposób pieniądze szły do dyspozycji kierownictwa. Tak np. na gwiazdkę 1945 r. dyrektorzy Centrali Zakupów kazali sobie wypłacić „święteczne” — 90 tysięcy złotych. W tym roku — nśmiecha się tow. Zambrowski — będą obchodzili gwiazdkę w mniej korzystnych warunkach.

### Tysiące ton na pasek

„Na dużą skalę operowali złodzieje mienia publicznego w hucie „Kościuszkowski”. W ciągu szeregu miesięcy wyżsi urzędnicy tej huty sprzedawali nielegalnie węgiel i koks. Ogółem sprzedano nielegalnie ponad 3,8 tys. ton koksu i węgla. Dalszych 1,970 ton „znikło”. Nie są one zaksięgowane ani w produkcji ani w zbyciu, choć Komisja stwierdziła, że istniały w rzeczywistości. Winni są aresztowani — z wyjątkiem jednego, wicedyrektora Przybyłowicza, który uciekł, jak mówią, „do Andersa”.

### „Złote interesy” śląskiego TZP w Katowicach

Jeśli w przemyśle mamy do czynienia raczej z malwersacjami, opartymi na istnieniu dwóch cen, to w Tymczasowym Zarządzie Państwowym Komisja Specjalna ujawniła szereg afer, mających charakter bezpośredniego okradania Państwa.

Weźmy choćby jeden przykład: kierownictwo TZP w Katowicach sprzedało osobie postronnej przedsiębiorstwo artykułów szklanych p. f. „Verpol” za 700 tysięcy złotych. Realna wartość tego przedsiębiorstwa sięga co najmniej 3—4 milionów. Sprzedano to przedsiębiorstwo bez przetargu, bez spisania rezerwu, „z rączki do rączki”. Co najważniejsze — kierownik TZP wcale nie miał prawa do sprzedawania jakichkolwiek administrowanych przez przedsiębiorstw!

### Złodziejstwo staje się już rzeczą ryzykowną

Czyścimy nasz aparat gospodarczy od złodziei — podkreśla z naciskiem tow. Zambrowski, mówiąc o tych sprawach. — Czyścimy, nie patrząc na kwalifikacje zawodowe, na zajmowane stanowiska, na przynależność partyjną. Nikt nie ma pra-

### P. M. Prądyński — komisarz ziemski, b. obszarnik i szkodnik

Częste są wypadki, kiedy kradzież mienia publicznego łączy się bezpośrednio z planowym szkodnictwem, mającym swe źródło w reakcyjnych tendencjach politycznych. Jaskrawym wypadkiem tego rodzaju jest np. sprawa komisarza ziemskiego w Chodzieży, p. Mariana Prądyńskiego.

Prądyński rozdawał posiadłości poniemieckie swoim zausznikom, odmawiając równocześnie ich przekazania inwalidom Wojska Polskiego, repatriantom z Wilno, zdemobilizowanym uczestnikom wojny przeciwko Niemcom. Jeden z majątków „Sokołów Bydzyński”, Prądyński zatrzymał do dyspozycji Urzędu Ziemskiego i ścigał tam inwentarz żywy i martwy z innych majątków. Gospodarka w Sokołowie uchylała się od wszelkiej kontroli. Dość powiedzieć, że dla psów i kotów rozchodowano tam 90 l. mleka, podczas gdy dzieci przesiedleńców na punkcie etapowym mleka nie otrzymywały. Prądyński sabotował akcję osiedleńczą i przekazywanie resztek Samopomocy Chłopskiej. Wraz ze swymi zausznikami dewastował on majątki

### Komisja Specjalna nie zawsze karze

Mówiliśmy dotąd tylko o sprawach karnych.

Ale nie sądzić — dodaje tow. Zambrowski — że akcja Komisji Specjalnej ogranicza się wyłącznie do represji. Przeciwnie, w wielu wypadkach tam, gdzie nie mamy do czynienia z nadużyciami, lecz z wadami w organizacji pracy, pomagamy odnośnym instytucjom w usprawnieniu ich pracy. Tak np. przedstawiciele Komisji Specjalnej, dzięki kontroli przeprowadzonej w Elektrowni Łódzkiej, wykryli braki organizacyjne. Ukazanie ich wpłynęło na reorganizację, dzięki której obsługa Elektrowni objęła szereg dzielnic robotniczych na peryferiach, dotąd pozba-

### Skład Komisji Specjalnej i jej aparat

Wobec takiego zakresu pracy, warto zapytać o skład Komisji Specjalnej i jej aparat wykonawczy.

Komisja Specjalna — odpowiada tow. Zambrowski — powołana została przez Prezydium KRN. Do Komisji wchodzi m. in.: wiceministrowie Chajm i Mielkowski, prokurator Sądu Najwyższego, ob. Gacki, gen. Świątklik, ob. Gajewski z Samopomocy Chłopskiej, ob. Porowski, były prezes Związku Miast, obecnie — naczelnik wydziału samorządowego Min. Administracji Publicznej, dr. Jasiński, członek Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zastępcami tow. Zambrowskiego, jako przewodniczącego Komisji Specjalnej są: dr. Jasiński i prok. Gacki. Obaj wypróbowani działacze obozu demokratycznego. Dr. Jasiński — to działacz społeczny, znany szeroko w Warszawie robotniczej przed wojną. Prok. Gacki ma dwadzieścia pięć lat praktyki prawniczej za sobą. Poenodzi on ze starej pepesowskiej rodziny z Radomia. Dom ich był za caratu ośrodkiem ruchu nienadległościowego. W r.

Albo inna sprawa, znajdująca się jeszcze w badaniu: ekspert jednego z wojewódzkich TZP oszacował olbrzymie składy żelaza handlowego, wartości kilku milionów złotych na... 40.085 zł. Nawet piątka na końcu nie zapomniał. Nie zapomniał — dodaje tow. Zambrowski — wziąć oprócz tego 100 tysięcy zł. tytułem łapówki. Trzeba powiedzieć — opłaciła się transakcja obu korupcjoniściom. Tylko na krótko, bo Komisja Specjalna zajęła się obydwoima.

### Albo inna sprawa, znajdująca się

jezycze w badaniu: ekspert jednego z wojewódzkich TZP oszacował olbrzymie składy żelaza handlowego, wartości kilku milionów złotych na... 40.085 zł. Nawet piątka na końcu nie zapomniał. Nie zapomniał — dodaje tow. Zambrowski — wziąć oprócz tego 100 tysięcy zł. tytułem łapówki. Trzeba powiedzieć — opłaciła się transakcja obu korupcjoniściom. Tylko na krótko, bo Komisja Specjalna zajęła się obydwoima.

### Albo inna sprawa, znajdująca się

przed przekazaniem ich Samopomocy. Gospodarka w Urzędach Ziemskich szwankuje zresztą w całym województwie poznańskim. Dość powiedzieć, że w chwili przeprowadzania badań przez Komisję, na 786 obiektów majątkowych, podlegających Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu, sprawozdania nadeszły tylko 54. Co się dzieje na pozostałych z góra 700 obiektach? A przecież chodzi tutaj o wielomilionowe wartości.

Mamy takie sprawy nie tylko w Urzędach Ziemskich. W Częstochowie Komisja Specjalna aresztowała jednego z kierowników „Częstochowianki”, który nie tylko sprzedawał warsztaty tkackie jako rzekomy „szmela” osobom prywatnym, ale również planowo działał na szkodę przedsiębiorstwa. Transport 600 ton bawełny trzymał przez 3 tygodnie na wolnym powietrzu dopóki ta bawełna nie uległa całkowitemu zepsuciu. A ile to koszt, ile manufaktury można było wyprodukować z tej bawełny? Na „Częstochowiance” zmarnowano w podobny sposób również poważne ilości juty...

wionych prąd. Inny przykład: podczas kontroli składów UNBRA w Łodzi zauważyliśmy, że cenne transporty lekarstw zbyt długo przetrzymywane są na składach, co grozi ich zepsuciem. Wskazaliśmy na to odpowiednim władzom. Rozdzielnictwo zostało usprawnione i leki wykorzystane w pełni. Nie chodzi nam o ukaranie. Chodzi nam o to, aby nasz aparat gospodarczy i administracyjny funkcjonował sprawnie i oszczędnie — mówi tow. Zambrowski. — Jeśli to możemy osiągnąć bez represji, drogą wskazania, zwrócenia uwagi, to tym lepiej. Tym łatwiej jest usprawnić dany odcinek pracy.

1930, w przededniu Brześcia, kiedy w sądownictwie rozpanoszyła się sanacja, prok. Gacki opuścił stanowisko prokuratora. Potem, posiadając wspólna kancelarię z mecenasem Boruśonem, brał udział jako obrońca we wszystkich niemal większych procesach politycznych. Niemcy nie obeszli się z nim łagodnie. Przeszło 3 lata spędził w Majdanku i we Flottenburgu.

Komisja Specjalna posiada, rzecz jasna, swój aparat wykonawczy. Dyrektorem Biura Wykonawczego jest ob. Jasiński, jego zastępcami: prok. Gacki i pos. Kalinowski. Komisja posiada delegatury we wszystkich miastach wojewódzkich. Ostatnio przeszliśmy do tworzenia delegatur również w ważniejszych ośrodkach przemysłowych, nie będących siedzibą województwa. Delegatury takie funkcjonują już: w Bielsku, Jeleniej Górze, Częstochowie.

Przy wszystkich delegaturach istnieje Biura Skarg, do których mogą się zwracać wszyscy obywatele, wskazując na nadużycia lub fakty spekulacji, które są im znane. Każda skarga jest skru-

pulatnie badana. Zależy nam na tym, aby jak najwięcej ludzi wiedziało o naszych biurach skarg i zwracało się do nich w miarę potrzeby.

Zastanawiamy się obecnie poważnie nad rozbudową aparatu Komisji Specjalnej. Ostatnie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych wysunęło propozycję utworzenia przy Komisji osobnego Komisariatu Cen, dla nadzoru nad obrotami na wolnym rynku. Być może, że wniosek ten będzie przyjęty.

W każdym razie obecny nasz aparat, choć niewielki, wykonuje poważną robotę. Dość wskazać na rezultaty. W miesiącu kwietniu np. wszczęto ogółem 1.240 spraw, nie licząc miasta stołecznego Warszawy. Najwięcej śledztw przypada na Wrocław — 305, Katowice — 152, Łódź — 121.

### Jaworzno

Komisja Specjalna posiada poważne uprawnienia. Centrala Komisji ma prawo, na wniosek odpowiedniej delegatury, kierować winnych do obozu pracy w Jaworznie. Oczywiście — nie ma w tym obozie mowy o jakimkolwiek znęcaniu się nad człowiekiem i nad jego godnością ludzką. W Polsce demokratycznej nie ma i nie będzie Berez — mówi tow. Zambrowski i twarz mu się zachmurza na wspomnienie posępnych dni, spędzonych w berezkiej katowni. — Skierowani do obozu są zobowiązani do pracy. Oczywiście, reżim jest więzienny.

Korzystamy zresztą z tego uprawnienia w niewielkim stopniu. Powiedziałbym nawet — może w zbyt małym. Ogółem od początku działalności Komisji aż do 1 maja br. wpłynęło około 100 wniosków na osadzenie w obozie. Myślę jednak, że obecnie będziemy stosować represje nieco szerzej, gdyż okazało się, że są one skuteczne i że ich stosowanie daje pomyślne rezultaty.

Rozmowa dobiega końca.

### Udział społeczeństwa w walce ze spekulacją

Tow. Zambrowski powraca do tematu, o którym kilkakrotnie wspominał w toku opowiadania. Chodzi tu o udział najszerszych mas społeczeństwa w ujawnianiu spekulantów i złodziei mienia publicznego.

Mamy ciężki i trudny spadek po sześciu latach okupacji. Pozostało nam w dziedzictwie nie tylko zniszczenie materialne, lecz także i olbrzymie szkody moralne. Są ludzie, którzy przestali uważać spekulację czy kradzież mienia publicznego za coś haniebnego. Dopiero teraz, dzięki wyteżonej akcji Komisji Specjalnej i organizacji społecznych następuje na tym odcinku pewna poprawa. Musi ona być pogłębiona. Musimy dokonać zasadniczego przełomu pod tym względem. Każdy robotnik, każdy chłop, każdy inteligent pracujący musi rozumieć, że spekulant i złodziej mienia publicznego okrada go bezpośrednio, utrudnia powrót do normalizacji, działa na szkodę każdego z nas. Udział społeczeństwa w ujawnianiu przestępstw, o którym mówiliśmy, może odegrać olbrzymią rolę. Sporą część swych sukcesów Komisja Specjalna zawdzięcza właśnie temu udziałowi, specjalnie akcji związków zawodowych, które wysuwają się tu na czoło.

Ale wszystko to jest jeszcze niedostateczne. Trzeba, żeby w walce ze spekulacją, z łapownictwem, z malwersacjami brał udział każdy z nas. Tylko w ten sposób możemy opanować przestępczość na odcinku gospodarczym, przyspieszyć odbudowę kraju, złamać ataki spekulacji.

STARCIA PRZEDWYBORCZE W MEDIOLANIE RZYM (PAP). Przedwyborcze wzburzenie umysłów doprowadziło wczoraj w Mediolanie do pierwszego starcia między żołnierzami i ludnością cywilną. Grupa uzbrojonych żołnierzy wsiadła do tramwaju i wszczęła dyskusję z innymi pasażerami. W jednej chwili wywiązała się gwałtowna bójka. Dwóch żołnierzy zostało rannych. W wozie tramwajowym wybito szyby.





# PROMYK

20

Jan Brzechwa

ilustr. J. M. Szancer

## Panienczka z pudełeczka

(Ciąg dalszy)

Na tapczanie lalka siedła  
I na obiad chętnie zjadła  
Ulubione swe rodzynki,  
Robiąc wciąż te same minki —  
Jedną własną, a trzy cudze.  
Wreszcie rzekła: „znów się nudzę!  
„Chcę rozrywkę mieć przyjemną,  
„Kotku bury, baw się ze mną!”  
Kot, wykwinął w każdym calu,  
Czule mruczy: „Słodka Lalu,  
„Ja dla ciebie wszystko zrobię!  
„Czego pragniesz? Pomyśl sobie”.  
Rzecz lalka więc do kota:  
„Wielka bierze mnie ochota  
„Dla zabawek bał wyprawić,  
„Żeby dobrze się zabawić”.  
Kot natychmiast wyjął z szafki  
gry, figurki i zabawki  
I zawołał z wielką mocą:  
— „Dobra wróżko! Przed północą

Przyjedź do nas swą karocą,  
„Uczyni różdżką znak zaklęty,  
„Niech ożyją wszystkie sprzęty,  
„Niech zabawki w ruch wprawione  
„Przebudzone, ożywione  
„Spędzą dzisiaj noc przyjemną  
„Z tobą, z lalką oraz ze mną!”  
I do lalki kot - czarodziej

Rzecz: „Ładnie się przyodziej,  
„Ładnie uczesz się, kochanie,  
„Wróżka przyjdzie na wezwanie  
„I uczyni takie cuda,  
„Że nasz bał się świetnie uda”.  
Lalka tylko oddechnęła  
I zabrała się do dzieła.  
Więc podbiegła do lusterka

I przygląda się i zerką,  
I przygląda każdy włoszek,  
I pudruje sobie nosek,  
I różuje się dokładnie —

No, popatrzcie, czyż nie ładnie?  
— „Lecz jak ubrać się mój Boże?  
„Którą suknię dzisiaj włożę,  
„Kto mi wybrać ją pomoże?  
„Mam różową, bardzo zgrabną,  
„I błękitną mam — jedwabną,  
„Ałlasową fiolkową,  
„I kremową — koronkową.  
„Pełno sukien wisi w szafie —  
„Żadnej wybrać nie potrafię.”

Kot zamyslił się głęboko,  
Aż przymrużył jedno oko,  
I powiada: „Dam ci nową  
„Piękną suknię księżycową.  
„Sam utkłem ją z promieni,  
„Pełna srebrnych jest desenii,

„I z poświęty zielonkawej  
„Ma falbanki i rękawy.

„Przy kieszonkach ma guziczki  
„Jak mieniące się promyczki,  
„Haftki lśniące jak gwiazdki w niebie —  
To jest suknia godna ciebie!”

Po tych słowach niespodzianie  
Kładzie suknię na tapczanie  
— „Weź ją, Lalu, weź, kochanie!”  
Lalkę piękny strój zachwyca

Barwą srebra i księżycą,  
Więc z radości klaszcze w dłonie,  
Z podniecenia twarz jej płonie  
I przebiera się czym prędzej

Stanisław Jadczyk

### Psie figle

Biegał sobie po podwórku  
mały piesek za pstrą kurką.  
Raz na lewo, raz na prawo —  
za pstrą kurką biegał żwawo.  
Gdy zmęczyło go bieganie,  
to położył się na ziemię  
i wywalił pół jęzora,  
aż przestraszył tym kaczora.

Aż tu nagle, ze łzą w oku  
przyczał się znów do skoku  
i — hop! — skoczył w stronę kota,  
który siedział koło płota.

Ale kotek myk! przez pole —  
skok przez deskę — już w stodole.  
Od poranka aż do zmroku  
biega piesek ze łzą w oku;  
biega sobie po podwórku  
za kaczorem i pstrą kurką,  
i spogląda w stronę płota,  
czy też nie ma tam gdzie kota.

Zofia Czerwińska

### Skarb

Dzień był upalny. Franek, Krzysio, Tomek i Hania szli przez łąki w stronę rzeki. Z daleka widać już było górę porośniętą krzakami, za którą płynęła rzeka.

Idąc pod górę dzieci zmęczyły się trochę. Franek biegł pierwszy, na końcu stękając gramoliła się Hania. Wtem Franek przystanął, odwrócił się i położył palec na ustach.

— Cicho... — szepnęła tajemniczo.

— Dlaczego cicho? — zapytał zaczepnie Tomek i chciał iść dalej, ale Franek przytrzymał go za rękaw.

— Cicho, powtórzysz — tam jest Brem.

Słowo to podziałało uspokajająco. Tomek zatrzymał się w miejscu.

— Idźmy powoli na palcach naprzód — wydał szeptem komendę Franek, położył palec na krzakach i zobaczmy, co robi Brem.

Gromadka powoli posunęła się naprzód. Kroki głużyła miękka trawa. A potem biegiem w krzaki. Tam położyli się na brzuchach i rozchylił gązki. U podnóża górki, gdzie kończył się grunt pewny i suchy, a zaczynały się trzęsawiska, siedział przycupnięty, jak duży grzyb — mężczyzna. Na gło-

wie chwiał mu się cudaczny, słomkowy kapelus, wyglądający z daleka jak bocianie gniazdo, na nosie sterowały ciemne okulary, przed nim leżała skórzana, otwarta torba, z której wysypały się zapisane karty papieru. Siedział wpatrzony w garść kamyczków zmieszanych z czarną ziemią, trzymając w ręku.

Mijały minuty, a człowiek w kapeluszu nie wstawał, nie ruszał się, a tylko jak urzeczony spoglądał na zawartość wyciągniętej dłoni.

— Mówię wam, że ten Brem to zwyczajny wariat, — szepnęła Hania. Ale Tomek zaoponował.

— A już, wariat, zaraz wariat, — przedziej czarownik.

A Krzysio dodał:

— A ja wam mówię, że w tym wszystkim kryje się jakaś wielka tajemnica.

To ostatnie przypuszczenie najbardziej się podobało.

Tak, to była chyba tajemnica.

Przed tygodniem do wioski przyjechał pan Brem i zamieszkał u młynarza na końcu wsi. Wysoki, szczupły, śmiesznie ubrany, zwrócił od razu uwagę dzieci. Całymi dniami laził po

łąkach i największych mokrzałach z nieodłączną teką pod pachą. Unikając ludzi, niechętnie odpowiadał na pytania, czasem gadał do siebie. Dzieci bały się go trochę, i nie rade były spotkać się z nim, gdzieś na odludziu. Ale pan Brem nie zwracał na dzieci uwagi, jak gdyby nie dostrzegał ich wcale. Od czasu jego pojawienia się we wsi — do rozrywek dzieci, poza kąpielami i łażeniem po drzewach, należało szpiegowanie pana Brema.

— Słyszysz, — szepnął Franek — on znów coś do siebie gada.

Dzieci nadstawiły uszu:

— Tak, tak, skarby, skarby może kryć ta ziemia, skarby... — mamrotał coraz ciszej.

Trzeba będzie kopać, kopać, wiercić...

Dzieci wstrzymały oddech. Bote! Więc już teraz wszystko stało się jasne. Pan Brem przyjechał tu po skarby zakopane nad rzeką. A to co trzyma w tej chwili w dłoni, to może drogie, cenne kamienie, jakieś perły czy diamenty z bajek.

Wielka tajemnica została odkryta. Żeby nie płoszyć pana Brema, dzieci wypelżyły na brzuchach z krzaków i powoli zsunęły się z górki. Teraz popędziły brzegiem pod olszyny. Tam w cieniu usiadły i zaczęły naraz wszystkie gadać.

Franek starał się przekrzyknąć ró-

Lalka stała oniemiała  
I w zwierciadło spoglądała,  
Nim odeszła od zwierciadła  
Dookła noc zapadła.

D. c. n.





Janina Wazłowa

## Piegowate niebo

Niebo przez noc całą — przy latarni księżycowej

w morze zagładało,  
I płakało, rozpaczalo,  
że tak zimną jak i latem,  
kiedy tylko noc nastanie,  
jest... gwiazdami piegowate.

Zakrywało więc chmurami i księżyc  
i siebie  
i pragnęło deszczem splukać swe złociste piegi.

Ale deszcz miął, chmury szły dalej,  
a złote piegi zmyć się nie chciały.

Dopiero w promieniach słoneczka  
jasnego  
błękitnym uśmiechem zaśmiało się  
niebo...

I beztrząsko już patrzyło w złote,  
morskie fale,  
bo gdy nastał ranek jasny, piegi  
poznikały.

## Jeszcze o konkursie

W ostatnim numerze „PROMYKA” podaliśmy wyniki konkursu rozrywek umysłowych. Omyłkowo pominęliśmy Terenię C z a | a, która nadesłała 14 rozwiązań, więc zasłużyła na pierwszą nagrodę. Przepraszamy Cię, Tereniu, za przeoczenie i zawiadamiamy, że piękna książka czeka na Ciebie w Redakcji „PROMYKA”.

## Skrzynka pocztowa

CZAJA TERENIA, Łódź:

Wszyscy artyści, o których pytasz, żyją, prócz Eugeniusza Bodo. Dzwon Zygmunowski nie był wywieziony, znajduje się nadal na Wawelu w Krakowie. — Masz rację, kochanie, omyłkowo numerowaliśmy 2 „PROMYKI” numerem 10. Bardzo sprytnie poradziłaś sobie, dzieląc je na 10a i 10b. Kilka „PROMYKÓW” nie miało kolejnego numeru. Dopisz sobie Nr Nr 15, 16, 17 i 18. Dziewiętnasty numer „PROMYKA” ma już swoją liczbę. Tereniu, oczekujemy Twojej wizyty w Redakcji.

ROTTE WANDA, Łódź:

Jeżeli masz młodszą siostrzyczkę lub brata, oddaj im wygraną książkę. Po numer świąteczny „PROMYKA” spróbuj zgłosić się do naszego kolportażu ul. Piotrkowska 200, może jeszcze otrzymasz. Rebusy Twoje są bardzo ładne, w miarę możliwości postaramy się je zamieścić.

PIETRZAK NINA — Łódź.

Nadesłane przez Ciebie rozwiązania rozrywek umysłowych włączamy do konkursu. Rozwiązania dobre.

POGODA BOGUMIŁ — Łódź.

Masz dopiero 8 lat, a już bardzo ładnie piszesz. Dobrze, że przeczytałeś nieśmiałość i napisałeś do nas. Chętnie przyjmujemy Cię do naszej rodzinki. Cieszy nas, że z zamiłowaniem rozwiązujesz wszelkie zagadki i łamigłówki — to bardzo pożyteczne ćwiczenie. Nadesłane rozwiązania są dobre, będziesz oczywiście brał udział w konkursie.

GALUS IRENA — Łódź.

„Przyroda martwa”, którą przedrukowuje Biblioteczka Szkolna jest jednym z wielu podręczników wchodzących w zakres szkoły powszechnej. Znajdziesz i dla 6 klas odpowiednie książki. Basia Witaszak napewno ucieszy się, kiedy się dowie, że jej wierszyk „Dzień Matki” tak bardzo Ci się podobał. Spróbuj też napisać wierszyk, może Ci się uda. Rozwiązania dobre. Twego rebusu nie zamieścimy — za łatwy. Redakcja „Głosu Robotniczego” dziękuje za pozdrowienia i nawzajem serdecznie Cię pozdrawia.

PONIECKI MIROSLAW — Łódź.

Bardzo nas cieszy, że „PROMYK” jest dla Ciebie najlepszym przyjacielem. Poprosimy p. Brzechwę, aby pozwolił zamieścić swoje zdjęcie w „PROMYKU”. Twoje wierszyki postaramy się wykorzystać.

## Zagadka

Nie ryba, a w wodzie żyje,  
Nie drwa, a drzewa zrzuca.  
Dom swój pod wodą kryje  
w leśnych gęstwinach.

J. Andersen

## Brzydkie kaczątko

(Ciąg dalszy)

— Tak to bywa na świecie — rzekła kaczka i obtarła dziób o piasek, gdyż sama miała apetyt na główkę.

— A teraz naprzód! — Równno poruszać nogami, a tej pięknej kaczce ukończone się grzecznie, tak, głową: to bardzo znakomita osoba; jest Hiszpanką i dlatego taka tłusta. Widzicie na jej nodze ten czerwony znaczek? To największe odznaczenie, jakie kaczka od ludzi spotkać może; oznacza ono, że nie wolno jej wyrządzić żadnej krzywdy, więc wszyscy ją szanują. No, dalej, nogi rozstawiać szeroko, nie do środka; kaczka dobrze wychowana powinna umieć chodzić.

Patrzcie zresztą na mnie. A teraz się ukończone! powiedzcie: kwa, kwa! Kaczątko wypełniły rozkaz matki. Inne kaczki otoczyły je dokoła i przypatrywały się nowym przybyszom.

— Jeszcze nas widać mało! — rzekła wreszcie jedna — niedługo miejsca dla wszystkich zabraknie. Ach, pfe! a cóż to znowu? Patrzcie tylko, patrzcie, jak to kaczę wygląda! Nie mogę znieść widoku takiego brzydactwa.

Podbiegła do brzydkiego kaczęcia i ze złością uszczypnęła je z całej siły w szyję.

— Daj mu pokój — zawołała gniewnie matka — przecież nikomu nic złego nie robi.

— Ale jest tak wielkie i takie dziwaczne, że nie można patrzeć na nie. POCO takie stworzenie między nami? Każdy ma prawo dać mu poznać, co sobie o nim myśli.

— Ładne masz dzieci — rzekła stara kaczka z czerwonym strzępkim na nodze — można ci powinszować. To duże tylko jakoś ci się nie udało. Czy nie można by go trochę przerobić?

— Zdaje mi się, że nie można, proszę jaśnie pani — odrzekła kaczka skromnie. — Nie jest ono ładne, ale posłuszne, dobre i doskonale pływa, mogę powiedzieć nawet, że najlepiej ze wszystkich. Mam nadzieję, że wyrośnie z tej brzydoty i będzie mniejsze z czasem. Za długo siedziało w jajku i dlatego takie niezgrabne.

Dziobnęła je po szyi, wyprostowała piórka, pogładziła. Niewiele to jednak pomogło.

— To kaczor — rzekła jeszcze — więc da sobie radę, zwłaszcza, że będzie silny.

Maria Konopnicka

## Temu tylko pług...

Temu tylko pług a socha,  
Kto tę czarną ziemię kocha  
Kto ten zagon zna do głębi,  
Kogo rosa ta nie ziębi,  
Kto rodzinnych swoich pól  
Zna wymowę — ły i bóll.

Temu tylko ostra broną,  
Na kurhanach wyszczerbloną,  
Kto ukochał lud w siermiędze,  
Kto zna twardej doli nędze,  
Kto wyciągnął jako brat  
Dwoje ramion do tych chat!

Temu tylko kosa krzywa,  
Kto w przyszłości wierzy żniwa...  
Kto po nocach cichych słuca  
Przyjścia zorzy, technięła ducha,  
Komu lemiesz, to dziś — miecz...  
A wy, zimni, z pól tych precz!

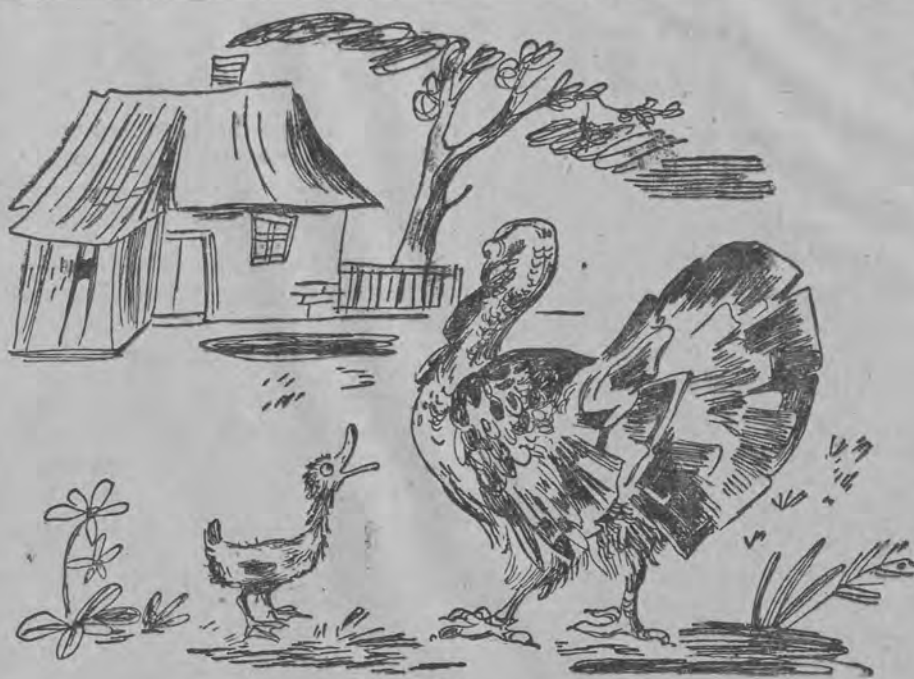
— Inne dzieci bardzo ładne, bardzo ładne. No, możecie już odejść.

Bądźcie tu jak u siebie, moje małe. A jeśli wam się zdarzy znaleźć główkę węgorza, możecie mi ją przynieść. I kaczęta były, jak u siebie w domu.

Tylko jedno brzydkie kaczę popychano, szczypano, odpędzano, a zne-

Gdy upadło na ziemię, przestraszone ptaszki fruwały i uciekły.

— To dlatego, że jestem takie brzydkie — pomyślało kaczę i zamknęło oczy, aby nic nie widzieć przez jedną chwilę. Lecz skoro odpoczęło, zerwało się znowu i biegło dalej, dalej, aż do wielkiego błota, gdzie mieszkały dzi-



oczy się nad nim nie tylko kaczki, ale nawet kury.

— Za duże jest — powtarzali wszyscy bez wyjątku, a stary indyk, który przyszedł na świat z ostrogami i wyobrażał sobie, że jest królem, nastrozył wszystkie pióra niby żagle, aż mu się końce skrzydeł po kamieniach darły, poczerwieniał na szyi, głowie, aż po oczy i patrzył na nie z groźnym oburzeniem. Biedne kaczątko samo nie wiedziało, czy ma przed nim uciekać, czy zostać na miejscu. Było mu bardzo smutno, że jest takim brzydkim, lecz cóż na to poradzić?

Tak upłynął dzień pierwszy, a następne były jeszcze coraz gorsze. Brzydkie kaczątko zewsząd odpędzano, nawet własne rodzeństwo stroniło od niego i życzyło mu nieszczęścia, żeby je kot porwał. Matka zaczęła wstydzić się go także. — Idźże sobie ode mnie — powtarzała coraz częściej. — Czego się przy mnie płaczesz!

Kaczki je biły, kury je dziobały, nawet dziewczyna, która jeść ptactwu dawała, odrzucała je nogą.

Uciekło wreszcie i przedostało się przez płot na drugą stronę, w krzaki.

kie kaczki. Tutaj noc przepędziło.

Nazajutrz dzikie kaczki zaczęły mu się przypatrywać. — Coś ty za jedno? — pytały zdziwione. A kaczątko kłaniało się na wszystkie strony, jak umiało i mogło.

— Jesteś potwornie brzydkie — rzekły dzikie kaczki — ale cóż nam z tego? Bylebys nie zechciało żenić się w naszej rodzinie, nic nam do twej urody.

Rozumie się, że Biedne piskłe nie myślało o małżeństwie. Chodziło mu tylko o to, aby się mogło przespać w gęstej trzcinie i napić wody z błota.

Tego mu nie bronili dzikie kaczki, i przebyło dni parę w tym cichym ukryciu.

Razu pewnego z sąsiedniego stawu przyleciały dwa gąsiory, jeszcze bardzo młode, gdyż niedawno wykluły się z jajek, ale właśnie dlatego dość zarozumiałe. Popatrzyły one na kaczę ciekawie, a jeden odezwał się.

Jesteś tak brzydki, Kochany kolego, że nie potrzebujemy obawiać się ciebie, więc jeśli zechcesz, możesz lecieć z nami na nasze błoto. Tam dopiero życie! Nie brak i młodych, ślicznych, białych gąsek. A jakie wszystkie wesołe, rozmowne, jak pięknie śpiewać umieją! Mój drogi, zakochasz się z pewnością i choć jesteś tak brzydki, kto wie, czy się której nie spodobaś.

— A ja myślę... — zaczął drugi.

Wtem — pif! paf! i obaj dorodni młodzieńcy padli nieżywi w błoto, które się zaczerwieniło od krwi rozlanej. — Pif, paf! — rozległo się znowu — pif, paf! — i całe stado dzikich gęsi uniosły się w powietrze ponad trzcinę. Ale teraz dopiero zaczęła się strzelanina! Było to wielkie polowanie: strzelcy otoczyli błoto, niektórzy nawet siedzieli na drzewach, rosnących na wybrzeżu. Smugi dymu rozciągały się nad wodą i zasłaniały wszystko. Plusk, plusk, i psy myśliwskie zaczęły przebiegać wśród trzciny, chwytając nieszczęśliwych zbiegów. Sądny dzień!

(D. C. N.)



**KINA**

„POLONIA” (Piotrkowska Nr 87)  
 „UKOCHANY”  
 „TECZA” (ul. Piotrkowska 108)  
 „ZACZAROWANY ŚWIAT”  
 „WISŁA” (Przejazd 1)  
 Nowy film produkcji angielskiej  
 „PŁOMIEN NIE ZGASŁ”  
 „BAŁTYK” (Narutowicza 20)  
 „BYŁO ICH DZIEWIECIU”  
 „GDYNIA” (ul. Przejazd 2)  
 „PEWNEJ NOCY”  
 „STYLOWY” (Kilińskiego 123)  
 „SKŁAMAŁEM”  
 „WŁOKNIARZ” (Zawadzka 16)  
 Film produkcji amerykańskiej  
 „ZEW PUSTYNI”  
 „HEL” (ul. Legionów 2-4)  
 „PEWNEJ NOCY”  
 „ROBOTNIK” (ul. Kilińskiego 178)  
 Film produkcji francuskiej  
 „ZÓLTE CIENIE”  
 „PRZEDWIOSNIE” (ul. Zeromskiego 74-76)  
 „BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY”  
 „TATRY” (Sienkiewicza 40)  
 Film produkcji francuskiej  
 „NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ”  
 „REKORD” (ul. Rzgowska 2)  
 „KAPRYS MILIONERKI”  
 „BAJKA” (Franciszkańska 31)  
 „DNI I NOCE”  
 „WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)  
 Film o światowym rozgłosie  
 „CYRK”  
 „ROMA” (Rzgowska 84)  
 „HALKA”  
 „ZACHETA” (ul. Zgierska 26)  
 „GRZESZNICY BEZ WINY”  
 „MUZA” (Ruda Pabianicka)  
 „MANEWRY MIŁOSNE”  
 „ADRIA” (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)  
 Nowy film produkcji angielskiej  
 „PŁOMIEN NIE ZGASŁ”  
 „ŚWIT” (Bałucki Rynek 5)  
 „ZŁOTA MASKA”

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel”, „Adria”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

# MILIONY TON PAPIERU

## produkować będzie Związek Radziecki

Codziennie rotacyjne maszyny i prasy radzieckich drukarni wypuszczają w milionowych nakładach i w różnych językach gazety, pisma periodyczne, broszury, prace radzieckich uczonych, podręczniki dla szkół, dzieła klasyków w wydaniu akademickim. Spod maszyn drukarskich wychodzą plakaty, długie wstęgi różnorodnych tapet.

Wzrost zapotrzebowania na produkcję papierniczego i celulozowego przemysłu związany jest z rozwojem gospodarki i kultury w ZSRR. Dlatego właśnie rząd tej gałęzi gospodarki ludowej poświęca szczególną uwagę.

Do rewolucji Rosja produkowała tylko 197 tysięcy ton papieru i 20 tysięcy ton kartonu rocznie. Jeśli chodzi o celulozę, to właściwie nie wyrabiano jej. Za władzy radzieckiej powstały w kraju wielkie papierniczo-celulozowe kombinaty np.: bałachumski, kamski, wierski, archangielski, solikamski i inne. W 1940 roku w Związku Radzieckim wyprodukowano 812 tysięcy ton papieru, to jest czterokrotnie więcej, niż w 1913 roku, sześciokrotnie więcej kartonu i założono wielkie zakłady celulozowe.

W czasie wojny przemysł celulozowo-papierniczy poniósł wielkie straty. W zachodnich częściach kraju Niemcy zniszczyli prawie wszystkie fabryki. Rząd radziecki stara się jak naj-

prędzej odbudować i puścić w ruch zniszczone przedsiębiorstwa. Już w roku bieżącym w porównaniu z rokiem 1944 produkcja papieru wzrosła dwukrotnie.

Nowy plan pięcioletni odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej przewiduje dalszy rozwój przemysłu celulozowego i papierniczego.

W 1948 roku produkcja celulozy, papieru i kartonu musi przewyższać przedwojenny poziom, a w 1950 r. roczna produkcja osiągnie: 1 milion 340 tysięcy ton papieru tj. o 65% więcej niż w 1940 roku. W nowym planie pięcioletnim projektuje się zwiększyć wyrób gazetowego, drukarskiego i zeszytowego papieru, budowlanego kartonu i innych.

Uwzględniono również w planie pięcioletnim wyrób tzw. kraft-papieru pakowego dla potrzeb przemysłu chemicznego, spożywczego. W tym celu będzie zbudowany szereg fabryk, wyrobających rocznie 60 milionów pudełek kartonowych. Trzykrotnie wzrośnie w 1950 roku produkcja toreb z kraft-papieru. Rozszerzona znacznie będzie produkcja „Viskozy” dla potrzeb przemysłu.

W ciągu pięciu lat fabryki celulozy i papieru znacznie udoskonalą technikę produkowania, wprowadzając wiele nowych ulepszeń technicznych.

W czwartej pięcioletniej szczególnie nacisk położony na rozwój przemysłu celulozopapierniczego w leningradzkim i gorkowskim obwodzie, w Radzieckiej Republice Karelo-Fińskiej, na Uralu, Ukrainie i Białorusi. W leningradzkim obwodzie zostaną założone fabryki papieru przy istniejących już koksohmalskiej i jochameńskiej fabrykach celulozy.

Dwukrotnie zwiększy się wyrób papieru w segeżskim kombinacie w Karelo-Fińskiej Republice Radzieckiej. Na Uralu obok olbrzymiego solikamskiego kombinatu wyrobu papieru gazetowego wybuduje się fabrykę kartonu budowlanego. Znacznie rozszerzona zostanie fabryka papieru przy kamskim celulozopapierniczym kombinacie. Zwiększona zostanie wydajność już istniejących i założone będą nowe fabryki przemysłu celulozopapierniczego na Ukrainie, Białorusi i w Gruzji. W obwodzie gorkowskim znacznie powiększony zostanie bałachumski kombinat wyrobu papieru gazetowego, a dwukrotnie wzrośnie wydajność bałachumskiej fabryki kartonu.

Andronik Izwiokow  
 zast. ministra przemysłu  
 papierniczego i celulozowego  
 ZSRR

## Zjazd farmaceutów

W Warszawie odbył się pierwszy zjazd dziekanów, profesorów i delegatów na wydziałach farmaceutycznych uniwersytetów polskich.

Zjazd powitał wiceminister zdrowia dr. Michejda, w imieniu Sekcji Farmaceutycznej Min. Spraw Wojskowych płk. Jabłonowski a w imieniu organizatorów dziekan prof. Stanisław Krauze. Obradom przewodniczył dziekan prof. Jan Muszyński.

W czasie obrad podkreślono koniecz-

ność czteroletniego programu studiów w związku z odbudową przemysłu farmaceutycznego, przemianowania oddziałów farmaceutycznych na samodzielne wydziały, które powinny mieć co najmniej 9 katedr, jak uniwersytety Łódzki i Lubelski oraz zwiększenia liczby asystentów.

Łódź reprezentowali — prof. dziekan Muszyński, prof. dr. Stanisław Krauze, prof. Z. Jermianowska, i prof. dr. Robert Rembelski.

## Teatr, muzyka i sztuka

**TEATR POWSZECHNY TUR**  
 Codziennie arcybawna komedia Moliera Szelmostwa Skapena z Woszczerowiczem w roli Skapena.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
 Daszyńskiego 34

Codziennie początek przedstawienia o godzinie 20-jej nonanapisanie aktualnej komedii w trzech aktach pióra Jana Rojewskiego p. t. „Produkcja Pana Brandta” Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyserował Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzi: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Daszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka — w roli Zuzanny Makomarskiej, gwiazdy teatryku „Przebój”, Feliks Zukowski — w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniowska — w roli służącej Brandtów. Kasa czynna od godz. 15-jej.

**TEATR W. P.**  
 Codziennie o godz. 19 min. 15 **Uczeń diabła** B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego i w obsadzie: Chojnacka, Górka, Zamkow, Borowski, Damiński (rola tytułowa), Hańcza, Krasnowiecki, Pietraszkiewicz, Pilarski i Sródka.

**TEATR NA PIETERKU**  
 (Studio Muzyczne, Traugutta 1)

Gra przez cały tydzień kapitałną komedię Cwojdziańskiego Freuda **Teoria Snów** w nieporównanym wykonaniu Romanówny i Kreczmar. Są to ostatnie przedstawienia tej świetnej komedii, wobec wyjazdu Romanówny i Kreczmar na gościnne występy do Krakowa, Poznania i Wrocławia.

## OGŁOSZENIE

### o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na uszycie:

1500 czapek typu angielskiego wg wzoru ustalonego dla pracowników niższych państw przeds. „P. P. T. i T.”.

Czapka z tkaniny czesankowej ma cenko owalne, sukienne czarny otok, dwie szafirowe sukienne wypustki, czarny fibrowy dczesk z złotym okuciem oraz czarną skó. ną podpinke z dwiema przesówkami, zapinaną na sprzążkę i przypiętą do otoku dwoma złotymi guzikami. Z przodu czapki w miejscu złączenia kwaterek jest przypięty srebrny orzełek, a na otoku pod orzełkiem metalowa trąbka barwy złotej na tle znaku teletechnicznego.

Po bokach czapki są wprawione po dwa oczka metalowe.

Tkaniny czesankowej dostarczy Dyrekcja, wszystkich pozostałych dodatków — przedsiębiorca.

Szczegółowych informacji udziela Oddział

Gospodarczy Dyrekcji ul. Daszyńskiego Nr. 36, IV piętro pokój Nr. 94, codziennie oprócz dni świątecznych od g. 9 do g. 12-jej.

Ofertry w zalakowanych kopertach z napisem na bezfirmowych kopertach, „oferta na uszycie czapek”, należy składać do skrzynki ofertowej przy wartowni Dyrekcji ul. Daszyńskiego Nr. 36 do godz. 9-jej dnia 8 czerwca 1948 r.

W ofertach należy podać ceny jednostkowe oraz termin wykonania roboty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 czerwca 1948 r. o godz. 10-jej w lokalu Oddziału Gospodarczego Dyrekcji pod wskazanym wyżej adresem.

Wadium w wysokości 3 proc. od zaofiarowanej ceny należy wpłacać na konto Dyrekcji w PKO. Nr. VII/3010. Pokwitowanie założyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę lub też uznać, że przetarg nie doszedł do skutku.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi

## OGŁOSZENIE

### o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na uszycie:

150 sztuk toreb dla doręczycieli.

Brezentu dostarczy Dyrekcja, pozostałych dodatków: sprzążkę, skóry na obszycie, tekstury i nici — przedsiębiorca.

Szczegółowych informacji o warunkach ogólnych i technicznych udziela Oddział Gospodarczy Dyrekcji, ul. Daszyńskiego Nr. 36, IV piętro pokój Nr. 94, codziennie oprócz dni świątecznych od godz. 9 do godz. 12-jej.

Ofertry w zalakowanych bezfirmowych kopertach z napisem „oferta na uszycie toreb dla doręczycieli” należy składać do skrzynki

ofertowej przy wartowni Dyrekcji, ul. Daszyńskiego 36 do godz. 9-jej dnia 12 czerwca br.

W ofertach należy podać ceny jednostkowe oraz termin wykonania roboty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 czerwca br. o godz. 10-jej w lokalu Oddziału Gospodarczego Dyrekcji pod wskazanym wyżej adresem.

Wadium w wysokości 4 proc. od zaofiarowanej ceny należy wpłacać na konto Dyrekcji w P. K. O. Nr. VII/3010. Pokwitowanie założyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę lub też uznać, że przetarg nie doszedł do skutku.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi

## Lekarze

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. MIECZYSLAW KOWALSKI specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

## Zaopiarowanie pracy

BIELIŹNIARSKI potrzebne na wykwinną stankową bieliznę męską K. Balazy, Piotrkowska 15.

## OGŁOSZENIA DROBNE

**BUCHALTERÓW** samodzielnych poszukuje Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego, Piotrkowska 175 II p. Wydział Finansowy godz. 15 — 16.

**POSZUKIWANE** 2 wykwalifikowane sły biurowe do zakładu przemysłowego pod zarządem państwowym do działu zaopatrzenia i zbytu. Oferty do adm. niniejszego pismą pod „457”.

**POTRZEBNY** chłopiec na posadę do szyciania biura. Zgłoszenia „Rok ma”, Piotrkowska 46 w podwórzu

## Kupno i sprzedaż

KOMPLETY buchalterii przebitkowej finansowej, listy placy, magazynowej oraz skrzynki do kartotek poleca Z. Kuligowski, Piotrkowska 109, m. 8, tel 276-11.

## Zagubione dokumenty

ZGUBIONO czarny portfel z dowodami: niemiecka karta pracy, rejestracyjna karta z RKU, i zaświadczenie z pracy Kicińskiego Bronisława Pomorska 150. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR., kennkartę i legitymację ZWM. wydane na nazwisko Fajer Marii, Zgierz, Szczęśliwa 7.

ZGUBIONO legiti. tramwajową na m-ce nieparzyste Łokomskiej Ireny, Pl. Wolności 5.

ZGUBIONO legiti. tramwajową na m-ce parzyste Krzywiec Marii, ul. Wojska Polskiego 10.

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z RKU, Marzec Stefana, Wameńczyka 31.

Reakcja „Głos Robotniczy” poszukuje współpracownika (czkę) z dobrą znajomością języków obcych: rosyjskiego, angielskiego i francuskiego Zgłaszać się codziennie (prócz niedzieli) w godz. od 12 — 14-jej i 16 — 18-jej.



## KRONIKA ŁÓDZKA

## Czytelnicy piszą

## Dziękujemy Zw. Zawodowym

Za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” przesyłamy serdeczne pozdrowienia robotnikom firmy Geyer. Jesteśmy na urlopie w Jeleniej Górze. Powodzi nam się tu doskonale. Wszysey czujemy się świetnie i dziękujemy Związkowi Zawodowym za opiekę nad pracującymi.

Jan Muszyński  
rob. firmy Geyer

## Konkurs na plakat

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Poznaniu, ogłosiło konkurs na plakat żłobków dziecięcych.

Za najlepsze prace przyznane będą trzy nagrody: 1-sza 4.000 zł, 2-ga 3.000 zł, 3-cia 2.000 zł.

Termin nadsyłania prac do 1 lipca br.

Kład sądu konkursowego stanowią przedstawiciele Związku Polskich Artystów Plastyków oraz R. T. P. D.

Szczegółów o warunkach konkursu udziela Okręgowy Inspektorat Pracy w Poznaniu ul. Dąbrowskiego 35 — 37.

## DODATKOWY TERMIN WYDAWANIA KART ZAOPATRZENIA

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi zawiadomił, że w dodatkowym terminie t. j. od 1—10 czerwca b. r. wydawane będą dla opóźnionych kart wymienne i zaopatrzenia na miesiąc czerwiec przez terenowe właściwe Okręgi Kart Zaopatrzenia.

## ODCZYT

W środę 5 czerwca 1946. o godz. 17-tej w sali „Czytelnika” Piotrkowska 96 I piętro odbędzie się odczyt Jerzego Andrzejewskiego p. t. Zagadnienia polskiego antysemityzmu. Wstęp bezpłatny.

## Kronika kulturalna

W salach zamku Olsztyńskiego otwarta została wystawa Kopernikowska. Wśród eksponatów zwraca uwagę pierwsze polskie wydanie dzieł wielkiego astronoma z roku 1584, wcześniejsze o 25 lat od niemieckiego.

Podczas obchodu „Święta Oświaty” zebrano w województwie poznańskim 4.619.000 złotych. Suma ta przeznaczona jest na założenie szeregu bibliotek i uzupełnienie księgozbiorów istniejących.

Wydział Śledczy Komendy Milicji Obywatelskiej w Krakowie ofiarował Muzeum Narodowemu biblię Lutera z roku 1688-go, wydaną w Ulm.

W Krakowie odbyła się inauguracja Instytutu Francuskiego. Dyrektorem Instytutu jest prof. Francastel.

Poselstwo polskie w Kanadzie przejęło zabijki muzealne i dzieła sztuki wywiezione w roku 1939-ym do kilku miast w Kanadzie. M. in. znajdują się arasy wawelskie, Szczerbiec Chrobrego. Zbiory te niebawem powrócą do kraju.

Do Krakowa nadeszła część księgozbiorów Ossolineum ze Lwowa, licząca około stu tysięcy tomów. Część książek oddana będzie Akademii Umiejętności, część bibliotekom warszawskim i poznańskim.

Nakładem Wydawnictwa Wojskowego w Moskwie ukazał się zbiorowa praca pisarzy i dziennikarzy radzieckich, uczestników walk o stolicę Niemiec m. in. Marsz. Rybalko i kilku generałów p. t. „Szturm na Berlin”.

W Mexico City otwarta została wystawa fotograficzna, przedstawiająca zniszczenie Warszawy. Szereg zdjęć pokazuje naszą stolicę przed i po zniszczeniu m. in. pomnik Poniatowskiego, Ratusz, Zamek, Kolumnę Zygmuntofską, ogród Saski.

Wystawa cieszy się ogromną frekwencją.

## DYŻURY APTEK:

Świętyńska — Piotrkowska 165.  
Głuchowski — Narutowicza 6.  
Kowalski — Rzgowska 147.  
Wójcicki — Napierkowskiego 41.  
Kahane — Limanowskiego 91.  
Malczewski — Śródmiejska 21.

## SZÓSTA

AKCJA PREMIOWA  
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW  
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

KUPON NR. 26

Wyciąć i zachować.

## Ze sportu

Warszawiacy zwyciężają Łodzian  
na trasie Łódź - Zduńska Wola - Łódź

Wczorajszy wyścig kolarski o puchar „Dziennika Łódzkiego” pokazał, jak do tej pory sport kolarski nie potrafił wykorzystać swej popularności w Łodzi. Defilujących wzdłuż ulicy Piotrkowskiej do Placu Wolności i od Placu Wolności do włościwego aniejsca startu przy ulicy Pabianickiej obok parku Wenecja, witały tłumy widzów nie milkącymi oklaskami. Łódź sport kolarski lubi. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski powinien się więc wreszcie przekonać o tym, że każda ciekawa impreza może liczyć na duże zainteresowanie publiczności, trzeba tylko taką imprezę umieć zorganizować, choćby tak jak wczorajszą.

## ŁÓDŹ CZY WARSZAWA

Do zainteresowania się wczorajszym wyścigiem przyczyni się w dużej mierze start zawodników zamiejscowych z doskonałą stawką kolarzy warszawskich na czele. Wchodząca więc tu w grę jeszcze rywalizacja lokalna między starymi rywalami — Łodzi i stolicą. Łódź liczyła na swych braci Pietraszewskich, Beka, Leśkiewiczów, Warszawa na swych starych wypróbowanych asów szosy: Napierałę, Wiśniewskiego, Kapiaków i doskonale zapowiadającego się w tym sezonie Rzeźnickiego. Łódź w swych rachubach zawiodła się. Nie pomógł własny teren, lepsza znajomość trasy, warszawiacy okazali się lepsi i wygrali wyścig zaskazanie. Łodzianie nie byli nawet groźnymi konkurentami. W drodze powrotnej z półmetka (7 km zc. Zduńską Wolą), nie było z nich ani jednego w czołówce, która od pozostałej stawki odbiła się ładnych parę kilometrów. Na specjalne podkreślenie zasługiwali doskonale jadący w niej Krakowianin Gabryś.

## ZZK - Zjednoczone 6:2

W meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A kolejarze ZZK pokonali wczoraj 6:2 K.P. J.K. P. Zjednoczone.

Do przerwy wynik był 4:0. Kolejarze grali bardzo dobrze w pierwszej połowie meczu. Byli bardzo szybcy. Po przerwie gra wyrównała się bardziej i Kolejarze w tej fazie gry nie wykorzystali trzech conajmniej okazji do uzy-

BEK PRZESIADA SIĘ  
NA CIĘŻARÓWKĘ

Start nastąpił punktualnie o godzinie 10 min. 33. Zbitą stawkę około 70 kolarzy poprowadził Frenel (Świt), a zamykał ją stary wyjadacz, kilka krotny mistrz Polski Napierała (Warszawa). Z biegiem kilometrów następowały różne przetasowania. Tak jak zmieniał się krajobraz wyścigu, jak łany falujących zbóż to znów brunatne tło wysokopiennych drzew czy też zielone podszycie młodych zagajników, ustępowały miejsc panoramie mijających osad, czy miasteczek, których ludność tłumnie przyglądała się przejeżdżającym kolarzom, tak w czołówce notujemy coraz to inne numery, i dostrzegamy coraz to inny układ barw klubowych dresów. Wzrok nuży tylko szara taśma autostrady, która zdaje się nie ma końca.

Pierwsze próby ucieczki mają miejsce nie daleko Łasku. Inicjatywa wychodzi od warszawiaków i po kilku próbach udaje im się ten manewr. Odrywają się Wójcik, Wrzesiński, Kapiak, Bek, Napierała i jeszcze kilku zawodników i już nie dają się dośc pozostałym. Jeden z Pietraszewskich, czołowych kolarzy łódzkich, w tym momencie został unieszkodliwiony wskutek defektu. Honoru Łodzi bronił więc tylko Bek, który jechał bez gum zapasowych. Łodzianin liczył tylko na szczęście. Niestety nie miał go i tym razem. Na którymś tam kilometrze, nawet ta najgrubsza guma, którą wziął, zaczęła złowrogo syceć i obręcz niemal równocześnie osiadła na betonie, a łodzianin rad nie rad musiał przesiąść się na ciężarówkę.

Półmetek w czasie 1 godz. 35 m. mijają pierwsi uciekinierzy z Gabryśiem (Kraków) na czele, a za nimi gr-

skania wyższego jeszcze wyniku. Jeśli chodzi o całość meczu, to ZZK był drużyną bardziej skondensowaną od gospodarzy, którzy w dniu wczorajszym ustanowili rekord straconych punktów w ciągu 3-ch tygodni (7 pkt!) i zdaje się stracili całkowicie szanse na zdobycie mistrzostwa, którego tak byli pewni.

## Interpelacje naszych czytelników

## O życie dziecka

## OBYWATELU REDAKTORZE!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma słów kilku, cisnących się w najwyższym rozgorączczeniu na usta w związku z artykułem w rubryce „Głos Kobiet”, a zamieszczonym w „Głosie Robotniczym” z dnia 26 bm. pt. „Higiena ciąży”. Jest w nim mowa o matce i dziecku, o wpływie spokoju na przebieg samej choroby, lub z braku powyższego o rezultatach ciężko odbijających się na całym przyszłym życiu tak matki jak i dziecka. W życiu bywa jednak tak, że przyszłej matce nie można zapewnić takich warunków, jakich ona potrzebuje, a często nie- (stan przed rozwiązaniem) w jednym maleńkim (stan przed rozwiązaniem) w jednym maleńkim pokoiku nie większym niż cztery redakcyjne biurka, który dawniej służył jako spiżarnia, w warunkach, o których trudno wypisać. Jestem jednym z tych, którym po całym piekle hitlerowskiego obozu, po mękach wyczekiwania, pomimo wrogiej propagandy i wielu przeszkodach udało się wrócić do kraju.

Nie szabrowaniem, tak modnym do niedawna i dziś jeszcze, zająłem się po powrocie do kraju, lecz pełną zapalą uczciwą pracą. Mieszkam w domu ponemieckim, oddanym w swoim czasie dla współpracowników instytucji, w której dotychczas pracuję. Nie wiem „jakim cudem, dom ten decyzją Wydz. Kwaterunkowego Z. M. dostał się w posiadanie nowego lokatora dr Suliborskiego, lekarza Ubezpieczalni Społecznej, który urządził sobie w nim gabinet przyjąć i mieszkanie dla rodziny. Ja miałem przydział na pokój duży, ale ponieważ nadchodziła zima, zająłem najniższy pokój, ażeby go łatwiej ogrzać. Tam mieszkam dotychczas. Mój dawny duży pokój, jak wiele innych zajął lekarz, po którym spodziewałem

się, że wobec zbliżającego się rozwiązania użony będzie najlepszym sąsiadem, jakiego mi mógł los zesłać. Zawiodłem się bardzo. Od pierwszej chwili pan doktor znał moje warunki mieszkaniowe i nie przypuszczam, by sądził, że są one dobre dla kobiety w ciąży. Tymczasem z nastaniem lata pan doktor nie chciał słyszeć o moim przeniesieniu się do większego pokoju co więcej — zaczęły się szkyony zmierzające do tego, aby mnie wyrzucić na bruk. Czyż wiedza i stanowisko społeczne nie nakładają również obowiązków moralnych w stosunku do innych? Czy zwroty w mowie potocznej jak „ci ludzie”, „ten człowiek” lub bezosobowe z odpowiednim lekceważącym wyrazem twarzy mają świadczyć o demokratycznych zapatrywaniach tego pana? Złość, nienawiść, zamknięcie ubikacji ogólnej, roszczenie sobie wyłącznego prawa do jednej w całym budynku łazienki i wiele wiele innych moralnych i fizycznych udręk. A rezultat? Przyszła matka jest w krańcowym stanie wyczerpania nerwowego! Kto za to odpowie? Lekarz, o którym mowa, jest sam ojcem i to jest najsmutniejsze. Są władze i jest opinia społeczna i do niej się zwracam. Ludzi antyspołecznych, zrzęcznie tylko zamaskowanych, miejmy odwagę stawić pod pręgierz opinii publicznej! Tu chodzi o sprawę zasadniczą, o życie dziecka i jego słusne prawa.

Tu chodzi o rzecz istotną. Wiemy wszyscy, że lekarza obowiązuje przestrzeganie zasad etyki lekarskiej. Ja nie widzę ani cienia tego w postępowaniu dr Suliborskiego. Jeśli więc lekarz sam nie poczuwa się do spełnienia swej misji, dbania o zdrowie społeczeństwa, myślę, że od tego jest kontrola społeczna i służące jej sankcje dyscyplinarne, aby go do tego zmusiły.

Kralczyński Roman

pa składająca się z około 20 kolarzy między innymi Rogowskiego (DKS Łódź), Forysińskiego (Tramwajarz Łódź), Krywkowicza (Bielarnia Kalisz), Sołtygi (Tramwajarz Łódź), Pęche rzewskiego (ZZK Łódź). Dalej notujemy Łąckiego (ŁKS), Kudłaka (SKP Warszawa), Bibkiego (Tramwajarz Łódź), Stefańskiego (PTC), Leśkiewicza Jerzego (Tramwajarz Łódź) i Sobola z Poznania.

## W DRODZE DO METY

W drodze powrotnej z półmetka w pościgu za czołówką mijamy około Zduńskiej Woli drugą grupę zawodników, a po kilkunastu kilometrach łapiemy wreszcie „dezertów”.

Jadąc wachlarzykiem nogą w nogę, Prowadzi Zakrzewski (Kalisz) na zmianę z doskonale jadącym Gabryśiem (Kraków). Napierała (Warszawa) trzyma się uparcie w tyle. Za kolumną ktoś próbuje ucieczki, lecz na próżno. Pozostających 9-ciu kolarzy szybko ją likwiduje. Pod niewielkie wzniesienia kilka razy próbował to samo uczynić Napierała, ale również bez rezultatu.

Za Pabianicami stało się już jasne, że wyścig zostanie rozegrany na finiszu. I rzeczywiście tak się stało. Wśród szpalery tłumów witających zawodników na mecie, tych dziewięciu rozegrało finisz na dystansie około kilometra. Najszybszym w tej końcowej rozgrywce okazał się Rzeźnicki (Warszawa), który o niecałe koło wyprzedził Wrzesińskiego (Warszawa), oraz Gabryśia (Kraków).

## Wyniki:

1. Rzeźnicki (PKS Warszawa) — 2:53; 30,1
2. Wrzesiński (KKS Orzeł Warszawa) — 2:53; 30,2
3. Kapiak Józef (MKS Warszawa) — 2:53; 30,3
4. Gabrych (KKS Kraków) — 2:53; 30,4
5. Wiśniewski (KS Sarmata Warszawa) — 2:53; 30,5
6. Napierała (KS Sarmata Warszawa) — 2:53; 30,6
7. Siemiński (Elektrownia Warszawa) — 2:53; 30,7
8. Wójcik (KS Orzeł Warszawa) — 2:53; 30,8
9. Leśkiewicz Jerzy (Tramwajarz) — 2:54
10. Kapiak Mieczysław (Elektr. Warszawa) — 2:54; 02.

## Bokserzy ŁKS-u przegrywają z Batorym

W niedzielę drużyna bokserska ŁKS-u bawiła w Królewskiej Hucie, gdzie stoczyła rewanżowy mecz z KS Batory. Zwycięstwo odnieśli gospodarze 9:7.

Stasiak wskutek nadwagi oddał 2 pkt. walkowerem. W walce towarzyskie jpokonał na pkt. Bazarnika. Marcinkowski wygrał przez k.o. w I rundzie, Kowalski i Olejnik wygrali na punkty. Rychtelski przegrał walkę. Tak samo Żylis jak i walczący w wadze ciężkiej Janicki.

## ŁKS zwycięża 7:3

W meczu o mistrzostwo kl. A ŁKS pokonał Centralną Szkołę Ofic. W. P. 7:3 (4:1).

Do przerwy zaznaczała się duża przewaga gospodarzy. Po przerwie gra była bardziej wyrównana.

Bramki strzelili: Baran (3) — jedną z karnego, Pietrzak (2), Łącz i Hogen-dorf po 1. Dla wojskowych Janeczek (2) i Reiter (1).

Widzów 5.000.

## PTC - Widzew 1:0

W Pabianicach, w meczu o mistrzostwo kl. A PTC pokonało RTS Widzew 1:0.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. inne ogłoszenia: za milimetr szpalte poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”